

APROBATA WYNIKÓW WIZYTY DELEGACJI PARTIJNO-PAŃSTWOWEJ PRL W CZECHOSŁOWACJI ▲ OCENA WSPÓŁPRACY NAUKOWEJ I TECHNICZNEJ Z ZAGRANICĄ ▲ SKUP ZWIERZĄT RZEŹNYCH W PIERWSZYM PÓŁROCZU ▲ PRZYGOTOWANIE PRODUKCJI ODBIORNIKÓW TELEWIZJI KOLOROWEJ

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

Biuro Polityczne KC PZPR w dniu 12 bm. zapoznawało się ze sprawozdaniem z oficjalnej wizyty przyjaźni delegacji partyjno-państwowej PRL pod przewodnictwem I sekretarza KC PZPR w Czechosłowackiej Republice Socjalistycznej.

Dzięki pomyślnemu przebiegowi i owocnym rezultatom tej wizyty, jak też serdecznej atmosferze rozmów i wszystkich spotkań, stała się ona szczególnie dobitnym potwierdzeniem niezłomnego sojuszu i wszechstronnej współpracy obu krajów, braterstwa narodów polskiego, czeskiego i słowackiego. Przyjęte w czasie wizyty dokumen-

ty i ustalenia mają zasadnicze znaczenie dla dalszego dynamicznego rozwoju i pogłębiania polsko-czechosłowackiej współpracy we wszystkich dziedzinach. Nakreślone główne kierunki współpracy ekonomicznej prowadzą do rozszerzenia kooperacji przemysłowej, wspólnego podejmowania i rozwiązywania ważnych dla obu krajów problemów surowcowych, energetycznych i innych. W tym celu opracowany został wspólny program rozbudowy wzajemnie korzystnych powiązań ekonomicznych po roku 1980.

Aprobując w pełni stanowisko delegacji polskiej i re-

zultaty rozmów, Biuro Polityczne dało wyraz przekonaniu, że wizyta potwierdziła wchodzenie stosunków polsko-czechosłowackich na wyższy etap rozwoju.

Dalsze pogłębianie współpracy polsko-czechosłowackiej służyć będzie równocześnie umacnianiu niewzruszonej jedności i bliskiego współdziałania obu krajów z ZSRR, wspólnej sprawie utrwalania i zespolenia całej wspólnoty państw socjalistycznych i po myślnemu wcielaniu w życie jej pokojowej linii na arenie międzynarodowej.

Biuro Polityczne dokonało

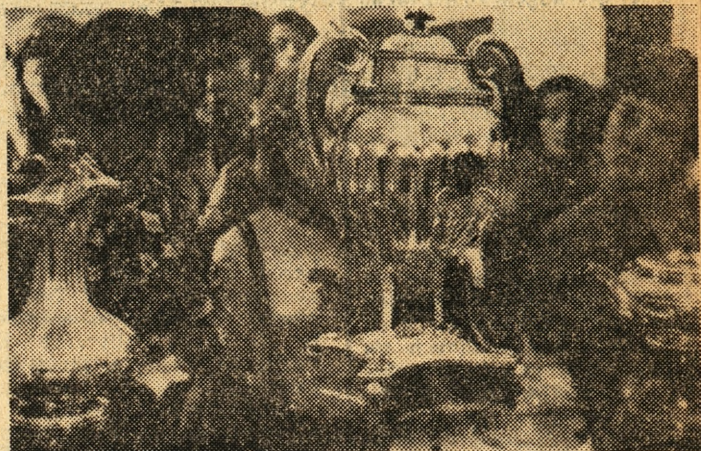
Dokończenie na str. 2

R. E. Salom przybywa do Polski

Na zaproszenie ministra spraw zagranicznych PRL E. Miła Wojtaszka — 13 bm. przybywa do Polski z trzydniową oficjalną wizytą minister spraw zagranicznych Republiki Wenezueli — Ramon Escovar Salom. W trakcie zapowiadanych spotkań i rozmów omówione zostaną zagadnienia współpracy gospodarczej, a także niektóre, interesujące Polskę i Wenezuelę, problemy międzynarodowe.

Pierwsza w Polsce wizyta ministra spraw zagranicznych Wenezueli jest wyrazem przyjaźni współpracy politycznej, gospodarczej i kulturalnej łączącej oba kraje. W ostatnich kilku latach, obserwuje się systematyczny wzrost polsko-wenezuelskiej współpracy gospodarczej i technicznej, a także wymiany towarowej. Jak wykazuje jednak praktyka istnieją jeszcze spore możliwości rozszerzenia wzajemnych kontaktów w różnych dziedzinach. (PAP)

Skarby z XVIII i XIX wieku



W warszawskim Muzeum Narodowym otwarto wystawę polskich srebra i haftów z XVIII i XIX wieku. Na zdjęciu: dzban i misa ze srebra rzemieślnika gdańskiego Jana G. Schlaubitza (poł. XVIII w.). CAF — fot. Rosiak

W Poznaniu

Obradował obywatelski komitet obchodów 22 Lipca

W Poznaniu odbyło się wczoraj posiedzenie wojewódzkiego Obywatelskiego Komitetu Obchodów Święta 22 Lipca. Powołani do niego zostali najbardziej zasłużeni i znani mieszkańcy Poznania i województwa z różnych środowisk i grup społecznych: robotnicy, rolnicy, naukowcy, przedstawiciele świata kultury i sztuki, dziennikarze, kombatanek, działacze społeczni, sportowcy, kobiety pracujące, gospodynie domowe, emeryci, rzemieślnicy, przedstawiciele stowarzyszeń chrześcijańskich, duchowni. Komitet obywatelski pod kierownictwem Franciszka Szczerebala — przewodniczącego WK FJN w Poznaniu zapoznał się z programem obchodów Lipcowego Święta w Poznaniu.

W dniu poprzedzającym święto odbędą się wiele spotkań władz partyjnych i administracyjnych z przodownikami pracy, działaczami ruchu robotni-

czego i członkami ZBoWiD-u, przygotowane są akademie, wieczornice, odczyty. Na uroczystej sesji WRN i FJN — tradycyjnym zwyczajem — najbardziej zasłużeni obywatele otrzymają odznaczenia państwowe. Na miejscach pamięci narodowej złożone zostaną wieńce i kwiaty, a na Starym Rynku, odbędzie się uroczysta odprawa wart.

W Czarniejewie, Nowym Tomysku, Opalenicy, Kwilczu i Niechanowie odbędą się w przedświąteczne dni spotkania podsumowujące osiągnięcia tych miejscowości — laureatów konkursów gospodarności.

Program obchodów Lipcowego Święta przewiduje nadto wiele imprez rozrywkowych, kulturalnych i sportowych. (len)

Skład wojewódzkiego Obywatelskiego Komitetu Obchodów Święta 22 Lipca w Poznaniu — na stronie 2.

Ósma zmiana jednostki polskiej

Żołnierze w błękitnych hełmach na posterunkach w Egipcie i Syrii

Wkrótce miną cztery lata od chwili, gdy zgodnie z decyzją ONZ przybyli na Bliski Wschód z misją pokoju żołnierze w błękitnych hełmach, a wśród nich — Polacy.

Właśnie kolejna — ósma już zmiana polskiej wojskowej jednostki specjalnej, objęła

swe posterunki w Egipcie i w Syrii.

Polską jednostkę — stwierdził w wypowiedzi dla PAP jej dowódca, płk dypl. Zbigniew Lech Szymański — pełni wiele odpowiedzialnych zadań m.in. w dziedzinie inżynierii, transportowej, medycznej i remontowo-budowlanej. (PAP)

CO O TYM SĄDZICIE

Ich sprawa?

Informacje, o których za chwilę, docierają do opinii publicznej właściwie nieprzerwanie, tyle że wraz z niosącym się ruchem turystycznym można ich znaleźć na łamach prasy więcej. Oto z Węgier donoszą, iż poniekąd "bratankowie" z nad Wisły poczęli uprawiać w Budapeszcie handel domokrężny, odwiedzając mieszkania i oferując kupno czegoś tam. Na rynkach większych miast Jugosławii, na przykład w mieście Subotica, stała się wątpliwą tradycją okazywać obecność zmotoryzowanych turystów z Polski. Władze celne radzieckie wszczęły w ostatnim czasie postępowanie przeciwko szeregowi podróżnych z naszego kraju, którym udowodniono próby przewiezienia do ZSRR różnych towarów w ilościach wyrażnie handlowych.

Oczywiście, nie trudno o fakty inne; nie brak przypadków naruszania polskich przepisów celnych przez cudzoziemców; można ponadto przytoczyć przykłady handlowania przez nich w sposób pokątny, czy też niemal otwarty, na targowiskach naszych miast; prawdą poza tym jest, iż ludzie są rozmaici: posługują wzorowo, tacy sobie, niezdyscyplinowani albo nawet spekulanci. I prawdą jest również, że zdecydowana większość rodaków respektuje nasze przepisy celne oraz obowiązujące w innych państwach, zachowuje się przykładowie lub nienagannie. Ale...

Przed kilku laty „Życie Warszawy” poruszyło omawiany problem dowodząc, że wszelakiego autoremata pseudoturysty, interesujący się wyłącznie relacjami cen towarów u nas i za granicą, odwiedzający wyłącznie bazy zamiast muzeów, prowadzący przemysłowy proceder handlowo-wymienny — nie przysparzają nam chwały. Ba, niejednokrotnie nadwerężają tradycyjnie znakomite kontakty (na przykład polsko-węgierskie). W wielu zaś sytuacjach — wręcz kompromitują ojczyzny kraj.

Rozległy się wówczas głosy, iż podobne ujmowanie sprawy nie ma sensu, jest nacachowane przesadą, nie należy bowiem stawiać znaku równości pomiędzy Polską a nieodpowiednim zachowaniem niektórych jej obywateli, nawet jeśli miałoby ich być kilka tysięcy, jest to bowiem znikomy ułamek naszej społeczności.

Ale nie zabrakło także wypowiedzi innych; zwracano uwagę, czy władze wydające zezwolenia na wyjazdy nie odnoszą się wobec pewnej kategorii ludzi nabyt liberalnie lub też nie wyciąga się dostatecznie ostrych konsekwencji wobec osób, które w ten czy inny sposób popadły w kolizję z przepisami celno-dewizowymi, albo wręcz z prawem; że należałoby chyba położyć tamę wyjazdom ludzi, zachowujących się poza granicami w sposób uwłaczający dobremu imieniu Polaka.

Spółeczeństwo przyjęło z uznaniem wprowadzone z biegiem lat ułatwienia wyjazdowe i powszechną dostępność paszportów czy innych dokumentów upoważniających do zagranicznych podróży. Oczekiwanie od personelu biur paszportowych i aparatu MO bezbłędne wytawianie pośród setek tysięcy kandydatów potencjalnych kombinatorów, byłoby żądaniem szukanym przysłowiowych igieł w stogu siana. Na ogół zresztą wszystko ujawnia się później, przy przekraczaniu granicy w jedną bądź drugą stronę. A nieraz echo czyjś niewłaściwego zachowania dochodzi do kraju poprzez przedstawicielstwa dyplomatyczne (np. próby drobnych kradzieży w domach towarowych) z opóźnieniem.

Co sądzić o tych, którzy wojażując, myślą przede wszystkim o „zwrocie kosztów podróży”? Którzy nie widzą niczego szczególnego w tym, że stoną w pobliżu dworca budapeszteńskiego, albo berlińskiego domu towarowego i pohandlują? Czy to jest wyłącznie ich sprawa?

WIESŁAW PORZYCKI

K. Waldheim doktorem h.c. Uniwersytetu Warszawskiego

12 bm. był trzecim dniem oficjalnej wizyty w Polsce sekretarza generalnego ONZ Kurta Waldheima.

W godzinach porannych gość wraz z towarzyszącymi mu osobami zwiedził białowiejski rezerwat żubrów i tarpanów, interesując się rozwojem tego największego na świecie ośrodka hodowli żubrów, któremu zawdzięczać należy restytucję tego gatunku zwierząt zagrożonego całkowitą zagładą. Następnie K. Waldheim przybył do Białegostoku, gdzie zwiedził miasto, m. in. nową dzielnicę przemysłową. Sekretarz generalny ONZ odwiedził także białostocką Akademię Medyczną.

W godzinach popołudniowych odbyła się uroczystość nadania sekretarzowi generalnemu ONZ Kurtowi Waldheimowi tytułu doktora honoris causa Uniwersytetu Warszawskiego.

Przybywającego do Pałacu Kazimierzowskiego gościa powitał rektor uniwersytetu prof. Zygmunt Rybicki.

Obecni byli: sekretarz KC PZPR Ryszard Frelek, członkowie kierownictwa szeregu resortów, a wśród nich minister nauki, szkolnictwa wyższego i techniki Sylwester Kaliski.

Dziękując za wysokie wyróżnienie sekretarz generalny ONZ podkreślił, iż traktuje je jako wyraz uznania dla działalności ONZ w dziedzinie pochowania i utrzymywania pokoju. Symboliczną wymowę

ma fakt, iż ceremonia ta odbyła się w Warszawie, w mieście, które tyle uciierało pod czas wojny.

K. Waldheim stwierdził, iż Polska już od 32 lat przejawia ożywioną działalność na arenie międzynarodowej i już jako członek założyciel ONZ zmanifestowała swoją wolę utrzymania pokoju kładąc podpis pod Kartą Narodów Zjednoczonych.

Mówca przypomniał znaczenie, jakie kraj nasz przywiązuje do sprawy pokoju i odprężenia na świecie. Sekretarz generalny ONZ mówił następnie o najważniejszych zadaniach, jakie stoją obecnie przed Narodami Zjednoczonymi. Należą do nich: utrwalenie pokoju i odprężenie, rozwijanie współpracy międzynarodowej oraz podjęcie skutecznych kroków rozbrowojeniowych.

Sekretarz generalny ONZ podkreślił również znaczenie kształtowania nowych, bardziej sprawiedliwych stosunków ekonomicznych na świecie. Na naszej kuli ziemskiej znaczna część mieszkańców cierpi jeszcze głód i niedzę. Skutecznemu rozwiązaniu tych problemów mogłyby posłużyć sumy wydatkowane obecnie przez rząd wielu państw na zbrojenia.

W czasie spotkania na Uniwersytecie Warszawskim prof. Z. Rybicki przekazał K. Waldheimowi medal pamiątkowy wybitny z okazji 150-lecia uczelni. (PAP)

krótco + krótco + krótco + krótco + krótco + krótco + krótco + krótco

Dokumenty sprzed 60 lat

Paczka zawierająca dekrety z pierwszych dni władzy radzieckiej znaleziono przy porządkowaniu zakładu w Wiazmie. Dokumenty były zamurwane w fundamentach starej stacji pomp, gdzie przeleżały około 60 lat.

Cwiczenia „Karpaty”

Na terenie zakarpacieckiego okręgu wojskowego (ZSRR) odbywają się ćwiczenia „Karpaty”, w których uczestniczy blisko 27 000 żołnierzy. W ćwiczeniach, które zakończą się 16 bm. biorą udział obserwatorzy krajów — sygnatariuszy aktu końcowego Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie: Austrii, Bułgarii, Czecho-

słowacji, Francji, Jugosławii, NRD, Polski, RFN, Rumunii, Szwecji, Węgier i Włoch.

49 sesja OPEC

W stolicy Szwecji rozpoczęła się we wtorek kolejna, zrywająca sesja Rady Ministerialnej OPEC — Organizacji Państw Eksporterów Ropy Naftowej. Powrót do ujednolitego systemu cen ropy naftowej symbolizuje odnowioną jedność organizacji. Obecnie przez ciętą cenę za baryłkę (159 litrów) ropy wynosi 12,7 dolara.

Debaty w parlamencie Włoch

We wtorek, 12 bm. po południu w parlamencie włoskim rozpoczęła się debata nad rezolucją, sankcjonującą porozumienie sześciu partii w sprawie programu rządo-

wego. Rozpoczęcie debaty towarzyszyła polemika wynikająca z oporów chadecji wobec jednego z punktów programu, który przewiduje przekazanie organom regionalnym wielu funkcji, sprawowanych dotychczas przez centralne organa państwowe.

Projekt rządu M. Soaresa

Parlament portugalski zatwierdził w pierwszym czytaniu wniesiony przez rząd M. Soaresa projekt ustawy o kontroli nad działalnością przedsiębiorstw przemysłowych.

Oświadczenie A. Haiga

Dowódca naczelny sił zbrojnych NATO w Europie, amerykański generał A. Haig oświadczył we wtorek, że kraje członkowskie Faktu Północno-Atlantyckiego po-

stanowią radykalnie zwiększyć potencjał broni przeciwpancernej NATO na terenie RFN.

Nominacja A. Diniego

Decyzją prezydencką premierem nowo powstałej Republiki Dżibuti został 45-letni przewodniczący tegoż Zgromadzenia Narodowego A. Dini.

Wybory do Izby Radców

We wtorek rano ogłoszono w Tokio ostateczne wyniki częściowych wyborów do Izby Radców — izby wyższej parlamentu japońskiego, które odbyły się 10 bm. Rządzącej Partii Liberalno-Demokratycznej z trudem udało się utrzymać minimalną większość w izbie.

CO O TYM SĄDZICIE? Czekamy na Wasze listy do najbliższego poniedziałku włącznie ▲ Nasz adres: „Głos Wielkopolski” ▲ skrytka pocztowa 1074 ▲ 60-659 Poznań.

od GŁOSU

Zaczęły się urlopy, ci co pozostali w pracy są teraz szczególnie cenni, podobnie jak ich czas. Mówimy przecież, że „gospodarka nie ma urlopu”. Za pewnie tym też powodowała się poznańska komisja lekarska, badająca dla PZU pozostałości powypadkowe osób ubezpieczonych, wezwwała bowiem zainteresowanych do pracy w godzinach urlopu. Ale w tym momencie skończyło się wiadość poczuć społecznej, wszystkich — ponad 30 osób — wezwano na tę samą godzinę... Oczywiście wszyscy przyszli, chodzą do o odszkodowanie, ale ile innej gospodarki, czy uczyniła ta niefrasobliwość?

Można by teraz rzecz całą zakończyć jakimś przytykiem, gdyby nie szersze refleksje. Pierwsza, już nie nowa, dotyczy tzw. znieczulicy. Członkowie komisji przytyki odczuć do żywej groźby gromadzących się pacjentów przed gabinetami lekarskimi, nie zwrócili więc uwagi, że tym razem sami powodują powstawanie tłumów. Ale — to druga refleksja — są jeszcze urzędnicy; panie z oświecenia, zajmujące samodzielne stanowiska. Wypisując wezwania nie zauważyły, że zamawiają w wszystkich na tę samą godzinę? Nie zauważyły, że nie uda się lekarzom załatwić jednocześnie tylu pacjentów? Nie mogły samodzielnie wyznaczyć kilku osobowych grup na różne godziny? Widać że inicjatywa pracowniczka przekracza możliwości (bo przecież nie kompetencje) pań z oświecenia.

I jedna i druga refleksja, choć zjawiska są różne, rodzi się z tego samego podłoża: nie umiemy oszczędzać cudzego czasu. Nie czujemy przy tym ani skrępowania, ani potrzeby. Tylko że owi lekarze i panie nie pomyślały, iż traktując siebie lekce, petentów, innym razem być może sami padną ofiarą podobnego stosunku do interesanta. ZS

Po posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR

Znaczący udział Polski w światowej skarbnicy wiedzy

Postęp wiedzy, którego jesteśmy świadkami, przybrał nieznane w dziejach tempo i stymuluje wszechstronne przeobrażenia różnych dziedzin życia i pracy człowieka. Nie darmo mówi się, że żyjemy w dobie rewolucji naukowo-technicznej. Elementem tej rewolucji — coraz więcej znaczącym, a obecnie bodaj najważniejszym — jest współpraca międzynarodowa.

Jaki jest nasz, polski udział w tej współpracy? Czy wnosimy godny naszego kraju i jego myśli naukowe wkład do światowej skarbnicy wiedzy — a równocześnie jak korzystamy z możliwości płynących z międzynarodowego, naukowo-technicznego współdziałania? Tymi do nosnymi problemami zajmowało się Biuro Polityczne KC PZPR na swym ostatnim posiedzeniu.

Polska nauka i technika są w całym tego słowa znaczeniu otwarte na świat, a kraj nasz rozwija i prowadzi w tych dziedzinach szeroką współpracę międzynarodową. Coraz wyższe formy tej współpracy — której wiele miejsca poświęcono w akcie końcowym Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie — są ściśle związane z potrzebami nauki i gospodarki PRL.

W latach 1970 — 1975 zakończono około 1400 prac naukowo-badawczych prowadzonych przez polskich specjalistów

wspólnie ze specjalistami z innych krajów socjalistycznych — członków RWPG. Współpraca obejmowała tu w zasadzie wszystkie gałęzie gospodarki narodowej. Określono kierunki, problemy i cele współdziałania w nauce i technice z takimi krajami, jak Francja, USA, RFN, Austria, W. Brytania, Dania, kraje skandynawskie, Japonia.

Na obecną pięciolatkę w programie współpracy naukowo-technicznej z zagranicą ujętą jest przeszło 400 tematów badawczych — uwzględniających przede wszystkim priorytetowe dla naszego kraju kierunki prac. Około 200 tematów, polscy uczeni będą m. in. opracowywać razem ze swymi kolegami radzieckimi, około 150 — ze specjalistami CSRS i NRD; po kilkadziesiąt tematów będzie przedmiotem wspólnych badań uczonych z Polski oraz USA, Francji i W. Brytanii.

Istotnym elementem międzynarodowej współpracy jest wymiana osiągnięć naukowo-technicznych. Polska w latach 1970 — 75 dwukrotnie zwiększyła liczbę zakupionych za granicą licencji, które sprzyjały przyspieszonemu rozwojowi wielu dziedzin przemysłu; pro wadzone we współdziałaniu ze specjalistami innych krajów prace nad doskonaleniem licencjnych wyrobów i technologii pozwoliły na wdrożenie w kraju produkcji około 250 nowych,

lub zmodernizowanych wyrobów i metod produkcyjnych. Równocześnie prawie sześciokrotnie wzrosła w latach 1970 — 75 wartość eksportu polskiej myśli technicznej, wzrasta też liczba zatrudnionych za granicą i wysoko tam cenionych polskich specjalistów. Wymiana osiągnięć naukowo-technicznych nadal stanowić będzie istotny element polskiej polityki międzynarodowej; zakłada się dalsze aktywne stosowanie obcych licencji — a nasza oferta eksportowa obejmuje około 300 tematów z różnych dziedzin techniki i gospodarki.

Rozwija się udział Polski w wymianie informacji naukowej i technicznej — m. in. w ramach Międzynarodowej Federacji Dokumentacji (FID). Sprzyja temu udział naszego kraju w pracach międzynarodowych organizacji rządowych, pozarządowych i stowarzyszeń o charakterze naukowo-technicznym; Polska jest członkiem około 700 takich organizacji. Sprzyjają bezpośrednie kontakty z uczonych i specjalistów w toku obrad międzynarodowych konferencji i sympozjów, w których uczestniczą polscy specjaliści; organizacja wielu tych spotkań powierzana jest naszym krajowi, stanowiąc wyraz uznania dla polskiej nauki i jej osiągnięć — dla roli, jaką odgrywa na międzynarodowym forum wiedzy i techniki.

JERZY KOREJWO

Przyczyny katastrofy kolejowej pod Wrocławiem

Minister komunikacji informuje, że komisja powołana przez niego dla zbadania przyczyn katastrofy kolejowej, która wydarzyła się 9 bm. w pobliżu stacji Wrocław Psie Pole, zakończyła pierwszy etap swych prac. W trakcie badań ustalono, że drużyna trakcyjna prowadząca lokomotywę spalinową luzem z Oleśnicy do Wrocławia, w czasie wykonywania manewrów na stacji Długołęka, samowolnie, wbrew obowiązującym przepisom kolejowym i nie reagując na sygnały pracowników służby ruchu, wyjechała poza miejsce dozwolone, w kierunku stacji Wrocław Psie Pole po torze niewłaściwym (lewym wobec kierunku jazdy). Spowodowała przez to zderze-

nie czołowe z nadjeżdżającym od strony Wrocławia pociągiem pospiesznym relacji Praga — Warszawa — Moskwa. Maszynista lokomotywy spalinowej i jego pomocnik zginęli w katastrofie. Szczegółowe śledztwo prowadzi prokuratura.

Jak już podawaliśmy poprzednio, w katastrofie poniosło śmierć 11 osób, w tym sześciu pracowników kolejowych. Zidentyfikowano ostatnią osobę; jest nią Wacław Niżyński ze Scinawki k. Kłodzka. W szpitalach wrocławskich pozostaje jeszcze pod troskliwą opieką 13 rannych pasażerów, których życiu nie zagraża niebezpieczeństwo. PAP

Epilog napadu na gnieźnieński szpital

„Pięć minut przed północą” — tak zatytułowany był nasz niedawny reportaż „Z akt MO” (31 maja br.), przedstawiający okoliczności i przebieg włamania do pomieszczeń szpitalnych przy ul. Rybnej w Gnieźnie. Przypomnijmy, że dokonali go — dla zdobycia narkotyków — dwaj młodzi mieszkańcy Szklarskiej Poręby, dopuszczając się przy tym próby rozbój. Sprawa ta znalazła epilog na wyjazdowej sesji poznańskiego Sądu Wojewódzkiego w Gnieźnie.

Ferując wyrok, sąd uwzględnił też wyniki badań lekarzy psychiatrów, które wykazały, iż obaj oskarżeni z powodu nar-

liwość kierowania swoim postępowaniem. 22-letni Andrzej Mochnej skazany został na 7 lat pozbawienia wolności — za włamanie, usiłowanie rozbój oraz napad na funkcjonariusza MO, a 20-letniemu Władysławowi Strzeleckiemu wymierzono karę 6 lat pozbawienia wolności — za włamanie i usiłowanie rozbój; przed odbyciem kary obaj umieszczeni zostaną w szpitalu psychiatrycznym. Ponadto na 4 lata pozbawieni zostali praw publicznych oraz orzeczono wobec nich karę grzywny po 10 000 złotych.

Wyrok nie jest prawomocny.

(bop)

KRONIKA DNIA

ODSLONIĘCIE PAMIĄTKOWEJ TABLICY

Wyjazdowa sesja Rady Wojewódzkiego Związku Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych w Poznaniu obradowała wczoraj w Paczkowie. Odsłonięto wówczas pamiątkową tablicę zmarłego niedawno zasłużonego, spółdzielcy (długoletniego prezesa zarządu WZ RSP) oraz działacza społeczno-politycznego — Stanisława Walendowskiego. Umieszczoną na dużym glazie tablicę odsłonił sekretarz KW PZPR — Czesław Gaigan wraz z żoną zmarłego. (bop)

Sesja parlamentu kubańskiego

We wtorek rozpoczęła się 3-dniowa sesja Zgromadzenia Narodowego Kuby — parlamentu kubańskiego w skład którego wchodzi 481 deputowanych. Pierwszy parlament socjalistyczny Kuby przystąpił do prac nad instytucjonalizacją aparatu władzy i określeniem trybu współzrządzenia krajem przez całe społeczeństwo. (PAP)

850 000 ton surówki z Nuty „Katowice”

W nocy z 11 na 12 bm. w Hucie „Katowice” przeprowadzono 3-tysięczny spust surówki. Od uruchomienia „linii stałej” w grudniu ubiegłego roku — metalurgiczny gigant dał już ponad 850 000 ton surówki. PAP

„Belgrad 77” Rozmowy nieformalne

Wtorkowe, 24 z kolei posiedzenie plenarne uczestników spotkania „Belgrad-77”, trwało stosunkowo krótko, zebrani postanowili bowiem kontynuować rozmowy nieformalne, które odbywały się również we wtorek po południu.

Przedmiotem tych rozmów — jak się mówi w kulisach Centrum Kongresowego „Sava” — jest w dalszym ciągu analiza tekstu zgłoszonego przez grupę państw neutralnych i niezangażowanych, a dotyczącego przebiegu spotkań na zasadniczym, jakie ma się odbyć jesienią br. w Belgradzie na szczeblu przedstawicieli ministrów spraw zagranicznych 35 państw-svenataryjstwu aktu końcowego KBWE. (PAP)

KOMUNIKAT

TOTALIZATORA SPORTOWEGO

P. P. Totalizator Sportowy zawiadamia, że w zakładach piłkarskich z dnia 9/10. 7. 1977 r. stwierdzono: 5 rozw. z 13 traf. — wygr. po 39,26 zł, 113 rozw. z 12 traf. — wygr. po 1,737 zł, 1249 rozw. z 11 traf. — wygr. po 157 zł, 8333 rozw. z 10 traf. — wygr. po 23 zł.

Z uwagi na okres reklamacyjny (7 dni) wysokości wygranych mogą ulec zmianie.

POGODA

Poznańskie Biuro Prognoz Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej przewiduje na dziś w Wielkopolsce: zachmurzenie małe, okresami duże i przelotne opady deszczu.

Temperatura minimalna 10 stopni, maksymalna 23 stopnie. Wiatry słabe i umiarkowane. Wczoraj o godz. 17 notowano następujące temperatury: w Poznaniu 25 stopni, w Kaliszu 21 stopnie, w Lesznie 25 stopni, w Pile 25 stopni; ciśnienie 754,9 mm.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Andrzej Piechocki.

Wojewódzki Obywatelski Komitet Obchodów Święta 22 Lipca w Poznaniu

Marian Jakubowicz — prezes Zarządu Wojewódzkiego ZBoWiD w Poznaniu;
Jan Jankowiak — wiceprzewodniczący WK SD w Poznaniu;
Józef Januszewski — przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego SZSP;
Bolesław Kalski — ogrodnik Miejskiego Przedsiębiorstwa Zieleni;
Wacław Kowski — dyrektor PZU we Wrześni;
Kazimierz Kokociński — ślusarz HCP;
Jan Kozanecki — sołtys wsi Niechanowo;
Marian Koubka — solista Państwowej Opery im. Stanisława Moniuszki w Poznaniu;
Tadeusz Krepicki — generał dywizji, d-ca Wojsk Lotniczych;
Piotr Kulej — ksiądz kapelan Garnizonu WP w Poznaniu;
Bogdan Kupś — majster Komunalnego Przedsiębiorstwa Robót Drogowych w Poznaniu;
Tadeusz Kuraś — przewodniczący Rady Wojewódzkiej FSZMP;
Ewa Krygier — nauczycielka Liceum Ogólnokształcącego w Szamotułach;
Gerard Labuda — profesor, prezes Oddziału PAN;
Henryk Lomniński — profesor Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Budowniczy Polski Ludowej;
Bernard Łuczewski — przewodniczący Krajowej Komisji Weteranów Powstania Wielkopolskiego 1918/19;
Iwona Lyskowska — sekretarz WRZZ;
Ryszard Małyśka — księgarz;
Walentyna Marciniak — przewodnicząca Komitetu Osiedlowego w Dzielnicy Poznań-Grunwald;
Emilia Mazurek — działaczka ruchu robotniczego;

Mieczysław Michalak — maszynista PKP w Poznaniu;
Andrzej Mikuta — spawacz w parowozowni PKP w Gnieźnie;
Benon Miśkiewicz — profesor, rektor Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu;
Jerzy Młodziejowski — kompozytor;
Marianna Nawrot — rolnik z Kórnik;
Franciszek Noga — robotnik Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Buku;
Jan Nowacki — ksiądz, członek Zarządu Wojewódzkiego Zrzeszenia Katolików „Caritas” w Poznaniu;
Elżbieta Nowicka — pielęgniarka ZOZ Poznań-Jeżyce;
Jan Nemoudry — sekretarz WK FJN w Poznaniu;
Franciszek Nowak — przewodniczący Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej;
Wiesław Owczarek — kpr., żołnierz służby czynnej;
Jerzy Ozdowski — prezes Zarządu Klubu Inteligencji Katolickiej w Poznaniu;
Kazimierz Ozór — działacz ruchu robotniczego;
Bogusław Paul — dyrektor Kombinat PGR Bieganowo;
Eugeniusz Pankusz — literat, prezes WTK;
Bolesław Pawłowski — robotnik Odlewni Żeliwa w Srebie;
Stanisław Pańczak — robotnik Cukrowni w Srodzie;
Tadeusz Piątek — zastępcy działacza sportu;
Edward Pindur — dyrektor „Energopol” — 7;
Czesław Pińczak — rolnik z Zamościwa, gmina Stęszew;
Wacław Puciński — emeryt, b. pracownik Tartaku w Czarniejewie;
Stanisław Przybylak — bryga-

dysta Zakładów Metalowych Przemysłu Gumowego „Stomil” w Sro-dzie;
Czesław Radomiński — dziennikarz Ośrodka TV w Poznaniu;
Maria Roszcak — przewodnicząca Wojewódzkiej Rady Kobiet;
Edward Sieradzki — rzemieślnik, żołnierz kampanii wrześniowej 1939 r.;
Edward Stokowski — uczestnik Rewolucji Październikowej;
Stefan Stuligrosz — profesor, rektor Wyższej Szkoły Muzycznej w Poznaniu;
Jan Suchowiak — robotnik Zakładów Doświadczalnych „Sulfochem” w Luboniu;
Halina Synoradzka — sprzedawczyni WSS „Społem” w Poznaniu;
Józef Szura — pracownik Spółdzielni Kółek Rolniczych w Kórniku;
Edmund Szymanek — sędzia Sądu Wojewódzkiego;
Kazimierz Szymanowski — pracownik Poznańskiego Przedsiębiorstwa Bud. Przemysłowego nr 2;
Czesław Szymański — działacz społeczno-gospodarczy HCP, Budowniczy Polski Ludowej;
Wanda Smigielńska — gospodyni domowa z Lubosza gmina Kwilce;
Marceli Tritt — emeryt, ZNTK, Budowniczy Polski Ludowej;
Antoni Tuliński — brygadzysta w Kombinacie PGR Ptaszkowo;
Maria Wojciechowska — przewodnicząca Zarządu Oddziału Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Społecznego w Poznaniu;
Alfred Wawrzyniak — przewodniczący Oddziału Wojewódzkiego Stowarzyszenia „PAX” w Poznaniu;
Stanisław Zapeński — działacz ruchu robotniczego;
Jerzy Zwoliński — profesor, rektor Akademii Rolniczej w Poznaniu.

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

[Dokończenie ze str. 1]

oceny dotychczasowego rozwoju współpracy naukowej i technicznej z zagranicą oraz rozpatrzył program do roku 1980 w tej dziedzinie. W latach 1971—75 rozszerzył się znacznie zakres współpracy naukowej i technicznej, w szczególności z ZSR, NRD, CSRS i innymi państwami socjalistycznymi. Uległ znacznyemu rozszerzeniu zakres współpracy z rozwiniętymi krajami kapitalistycznymi oraz wieloma krajami rozwijającymi się.

Zalecono opracowanie ogólnokrajowego, kompleksowego programu rozwoju współpracy naukowej i technicznej z poszczególnymi państwami na okres do roku 1980.

Biuro Polityczne oceniło przebieg skupu zwierząt rzeźnych w I półroczu oraz zapoznało się z bilansem mięsa na III kwartał br. Obserwuje się dalszy wzrost skupu żywca, co świadczy, że umacnia się rozpoczęty proces odbudowy pogłowia zarówno trzody chlewnej, jak i bydła. Wykonany za I półrocze plan skupu żywca jest jednak mniejszy od wielkości skupu w analogicznym okresie roku ubiegłego.

Biuro Polityczne rozpatrzyło informację Ministerstwa Przemysłu Maszynowego o przygotowaniu produkcji odbiorników telewizji kolorowej. Uchwala Biura Politycznego z 1975 r. i zadania postawione przez Prezydium Rządu są realizowane prawidłowo i przebiegają zgodnie z harmonogramem. (PAP)

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH”: POZNAŃ, UL. GRUNWALDZKA 19

Adres pocztowy: skrytka nr 1074, 60-959 Poznań

Redaguje kolegium:

Wiesław Porzycki (red. naczelny), Marian Flejsierowicz

i Kazimierz Marcinkowski (zastępcy red. naczelnego),

Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Eugeniusz Cofa,

Zbigniew Szmowski.

Wyda w ca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW. Telefon: 600-41 łączący wszystkie działy. Dział łączności i czytelników 665-718. Sekretariat red. naczelnego 454-09. Zastępca red. naczelnego 665-718. Sekretarz redakcji 648-85.

Dział informacji 665-939. Dział sportowy 648-45. Redakcja nocna 430-73 i 453-31.

Biurowiska: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 665-916. Za treść i termin

druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk: PZG, im. M. Kasprzaka—Poznań.

Prenumerata: wpłaty przyjmują oddziały RSW

„Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczy-

ciele do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grud-

nia) poprzedzającego okres prenumeraty: na miesiąc

(26 zł), kwartał (78 zł), półrocze (156 zł).

Indeks nr 35028

U-4

Świat napędzany wodorem...

Korespondencja własna z ZSRR

Z zewnątrz „Moskwić” wyglądał jak każdy tego typu seryjny samochód. O jego osobliwości świadczą tylko kilka tajemniczych wskaźników, wmontowanych w tablicę rozdzielczą. Z tym większym podnieceniem oczekiwałem jazdy — bo jak mi powiedziano — byłem pierwszym dziennikarzem, który miał jechać samochodem napędzanym „czystym wodorem”.

Tymczasem żadnych sensacji nie było: silnik palił równo i nie głośniej niż benzyna. Przyspieszenie miało podobny poruszał się jak inne wozy po ruchliwych ulicach Charkowa! Niebawem, eksperymentalny pojazd napędzany gazem, o którym laik wie tylko, że tworzy piorunującą wybuchową mieszankę — poruszał się bezpiecznie w centrum półtoramilionowego miasta.

— Bo też jest to bezpieczny samochód — tłumaczył mi dyrektor Instytutu Problemów Budowy Maszyn, Anatolij Nikołajewicz Podgorny. — Nasze badania poszły w trudniejszy kierunek niż japońskie, lecz stworzyliśmy dzięki temu taką technologię spalania wodoru przez silnik samochodowy, która eliminuje możliwość niekontrolowanego wybuchu. Japończycy próbują po prostu zatać niebezpiecznym ciekłym wodorem a my... Proszę zresztą zobaczyć.

Po bokach bagażnika rozmieszczono dwa masywne stalowe cylindry — reaktory. Za glądami: są niemal puste, tylko na dnie widoczna warstwa wilgotnego proszku. Do reaktora prowadzi przewód, łączący go z bakiem napełnianym „wodą”. Za reaktorem powstaje system automatycznego reduktora i kolektora ssącego. Kierowca, naciskając pedał „gazu” wprowadza do reaktora odpowiednią dawkę wody, która wchodzi w reakcję chemiczną z tajemniczym proszkiem wytwarzając akurat tyle rzeczywistego gazu — wodoru, ile potrzebuje go silnik dla wykonania oczekiwanej pracy. Czyli radzieccy uczeni postąpili przeornie: nie każą kierowcy wozu ze sobą niebezpiecznego zapasu gotowego paliwa: silnik — wytwarza akurat tyle mieszanki wybuchowej, ile jednocześnie zdoła motor przetworzyć na pracę. 25 litrów wody wodociągowej naszemu „Moskwićowi” starczy na 160 kilometrów...

Z dyrektorem Podgornym rozmawiamy o wielu takich niezwykłych sprawach. Nie są to jednak wytwory fantazji pisarza Verne’a, lecz dociekań i przewidywań naukowych, których potwierdzenie

da w najbliższej przyszłości człowiekowi możliwość spraw niejszego działania, a zapewne dostarczy również nowych surowców energetycznych.

Tradycje charkowskiego instytutu są 25-letnie, ale to, czym się on obecnie zajmuje, to zaledwie praca czterech lat: ukierunkowano jego działalność wedle najnowszych potrzeb gospodarki radzieckiej. Jedną taką dziedziną jest badanie procesów mechaniki i wdrażanie do niej matematyki — Charków jest dużym ośrodkiem naukowym cybernetycznym. Drugim kierunkiem pozostaje budowa maszyn elektrycznych, tej poważnej gałęzi przemysłu radzieckiego. Unowocześnianie metod rozwoju przemysłu budowy tych maszyn, podwyższanie standardu urządzeń energetycznych, wdrażanie systemu automatycznego projektowania — oto złożone problemy badań instytutu, które dotyczą m. in. zagadnień aerodynamiki, fizyki, matematyki, materiałoznawstwa.

I wreszcie trzeci kierunek jego działalności: wykorzystanie wodoru w gospodarce. Radzieccy uczeni upatrują w nim główne źródło energii świata w roku 2000.

W przekonaniu tym jest tyleż optymizmu (w ciągu dwudziestu kilku lat cywilizacja upora się z nową technologią uzyskiwania i spożytkowania energii wodorowej), co i konieczności. Do końca naszego wieku ma się wyzerpać wiele zasobów surowców energetycznych. Jak wyliczają źródła ONZ, światowe zasoby (bez krajów socjalistycznych) węgla wyczerpią się przy minimalnym zużyciu — w roku 2830, a maksymalnym — w 2500, ropy naftowej: minimalnie — rok 2100, maksymalnie — rok 1992, gazu ziemnego: minimalnie rok 2015, maksymalnie — w 1994 roku. Głównym poźeraczem tych surowców jest produkcja energii elektrycznej, siły napędowej cywilizacji, a zapotrzebowanie na tę energię, w wyniku intensywnego rozwoju, co dziesięć lat — podwaja się!

Świat musi więc szukać nowych nośników energii: aby oszczędzić znane zasoby węgla, gazu i ropy dla potrzeb przetwórstwa chemicznego, aby utrzymać tempo cywilizacji, by wreszcie ochronić środowisko. Dość powiedzieć, że w wyniku dotychczasowej metody spalania surowców energetycznych, co roku w atmo-

sferę naszego globu idzie 100 mln ton cząsteczek twardych (pyłu), 150 mln ton siarczku węgla, 300 mln ton tlenku węgla, ponad 50 mln ton tlenków azotu; że 60 procent zanieczyszczeń powietrza w miastach powodują spaliny samochodowe...

Natomiast nie dość spożytkowanymi zasobami czystych nośników energii są słońce, od pływ i przypływ morza, siła wiatru, różnice temperatur. Uczeń oblicza, że pod każdym kilometrem kwadratowym powierzchni ziemi drzemie energia, równa właściwości 7 mln ton tradycyjnego węgla. I znane już są w ZSRR oraz we Włoszech elektrownie, wykorzystujące w swej pracy temperaturę wód z gorących źródeł. W Anglii 20 procent energii elektrycznej pochodzi z siły wiatru dmącego na wybrzeżu północnym. A słońce? Wykorzystanie jego energii, padającej ledwie na 100 km kw. naszego globu, za spokojiliby całoroczne światowe zapotrzebowanie. Albo inaczej: wszystkie zasoby paliw mineralnych naszego globu są takim samym nośnikiem energii, jak wykorzystanie słonecznej — w ciągu tylko dwóch tygodni...

Jest więc wiele rozwiązań obecnego kryzysu; jedno z nich, szczególnie pomyślnie dla naukowców radzieckich, to wykorzystanie wodoru. Ma on wiele walorów: jego kaloryczność jest 2,8 raza większa niż węgla; w procesie spalania jedynym środkiem ubocznym jest woda — również światu coraz bardziej potrzebna, wodor można magazynować i transportować; może być wykorzystany praktycznie do wszystkich rodzajów „czystych” silników; wreszcie — jego zasoby są praktycznie niewyczerpalne, a sposoby dostawy różne (elektroliza, gazyfikacja węgla).

Główne zadanie, jakie sobie teraz naukowcy radzieccy stawiają, to uzyskać tani wodor, żeby np. nie był droższy od benzyny. Dyrektor Podgorny ocenia, że w ciągu 10 lat poczyniony będzie pierwszy praktyczny krok: wódr stanie się powszechnym dodatkiem do benzyny. Już obecnie jego „Moskwić” jeździ na drugiej mieszance: dodatek do benzyny 5 proc. wodoru zmniejsza toksyczność spalin i oszczędza 25 proc. paliwa.

Znacznie bardziej złożony to jednak problem, by przejść na wódr w całej gospodarce. Kraje RWPG opracowały już taki program. Jesteśmy w nieco lepszej sytuacji niż świat zachodni, mamy więcej czasu dla przygotowania się do wy-

Dokończenie na str. 6

ZBILUT SĘK

Przed spływem kajakowym



Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze propaguje m. in. turystykę wodną, kajakarstwo. Na Suwalszczyźnie nie ma takiej trasy kajakowej, rowerowej czy pieszej, której by nie przemierzili członkowie PTTK z Białostockiego. Na zdjęciu: przed wyruszeniem na spływ kajakowy. CAF — fot. Sienko

Gospodarskie spojrzenie

Dacza po polsku

Letnie domki wyrastają wokół dużych miast jak grzyby po deszczu. Są to głównie drewniane budy zmontowane z prefabrykowanych elementów albo skłcone przez miejscowego majstra; ale zdarzają się okazałe wille z cegły, z wszystkimi wygodami. Wśród zamożnych rodzin popularna jest bowiem koncepcja: zbudujemy dom letni, będzie się do niego jeździło z dziećmi, a na starość zamieszka na stałe. W sumie wyrósł nam w ostatnich latach pokaźny „trzeci front mieszkaniowy”, jeśli budownictwo jednorodzinne nazwiemy frontem drugim. Oficjalnie niewiele się o nim mówi, chociaż stanowi dziś ulubiony temat rozmów towarzyskich. Nie bardzo bowiem wiadomo, jak na tę eksplozję letniskowego budownictwa patrzeć: czy cieszyć się z niej, czy raczej ją przyhamować?

Trudno szeroko propagować budowę drugiego domu w sytuacji, kiedy wiele rodzin nie ma jeszcze pierwszego... Z drugiej jednak strony rosnąca liczba letnich domków świadczy o zamożności społeczeństwa, ma niemałe znaczenie dla poprawy jakości życia: a taki jest cel polityki gospodarczo-społecznej naszego państwa. Dlatego fakt rozwoju tego budownictwa bez wątpienia cieszy. Wątpliwość: budzi natomiast sposób, w jaki „drugi dom” powstaje.

Letnie domki wyrastają w sposób całkowicie żywiołowy. Zupełna anarchia panuje już przy wyborze lokalizacji. W wielu regionach kraju zajęte zostały i zezpecone najpiękniejsze tereny nad brzegami rzek, jezior, na skraju a nawet wewnątrz lasów, krajobraz niszczone jest z zadziwiającą nonszalancją. Dotyczy to zresztą nie tylko domków prywatnych, ale i kosztownych bud campingowych, ustanowionych przez zakłady pracy i organizacje turystyczne.

Domki powstają też coraz liczniej na wsi, uszczuplając obszary rolnicze. Władze gminne nie bierzą interesu w tej sprawie a brak jasnej koncepcji rozwoju budownictwa letniskowego — z wyznaczeniem odpowiednich terenów — dodatkowo sprzyja samowoli. Jedynym wyjściem jest zatem przełamanie milczenia wokół „drugiego domu” i zapewnienie mu miejsca w planach przestrzennego zagospodarowania kraju. A następnie rygorystyczna kontrola ze strony budowlanego nadzoru.

W wielu krajach Europy zachodniej, a zwłaszcza we Francji, zamożni ludzie od lat wykupują stare domy na wsi i w miasteczkach, aby przerobić je na letnie mieszkanie.

U nas podejmuje się także podobne próby; przykładem mogą być wsie gminy Bobolice w województwie koszalińskim, czy gmin Czersk i Serock w woj. stołecznym. W polskich warunkach taki sposób rozwiązywania kwestii drugiego mieszkania wydaje się szczególnie cenny. Choćby ze względu na nasze największe w Europie rozproszenie zabudowy, które domki letniskowe dodatkowo jeszcze powiększają. A także z powodu szansy na przedłużenie życia domów o ciekawej, regionalnej architekturze. Wreszcie — ze względu na nasze braki materiałowe, przy których budowa drugiego domu opóźnia czasem powstawanie pierwszego dla innej rodziny.

Aby adaptacja wiejskich chat i domów w małych miasteczkach nabrała rozmachu, niezbędne jest uregulowanie strony prawnej całej tej operacji, a także zapewnienie jej poparcia ze strony miejscowych władz.

W zabudowywaniu wszystkich ładniejszych zakątków kraju szpetnymi budami — nad urodą domków montowanych z gotowych elementów należałoby bowiem gorzko zapłakać — wielki udział mają zakłady przemysłowe.

Oprócz tego, że organizują własne ośrodki wypoczynkowe, zaczęły ostatnio ułatwiać działalność inwestorską także swoim załogom. Duży, odpowiednio znaczący w regionie zakład bez trudu uzyskuje tereny pod 400 domków (!) w najbliższej okolicy. Obszar ten jest następnie rozparcelowywany na działki i przekazywany na własność poszczególnym pracownikom, którzy mogą już budować, co im się zamarzy. Bez projektu zagospodarowania całego ośrodka, bez dokumentacji na poszczególne domki.

W sumie, choć krajobraz jest własnością wszystkich, nikt nie czuje się za niego odpowiedzialny. Brzydka architektura, która tak dokucza nam w mieście, przenosi się stopniowo na wieś i do najbardziej ustronnych, uroczych zakątków kraju. Architektki i wszyscy, którym zależy na zachowaniu urody polskiego krajobrazu, biją na alarm. Apele jednak nie wystarczają — potrzebne są odpowiednie akty prawne.

Potrzebne jest także nowe spojrzenie na bogactwo, jakie stanowią przyroda ze wszystkimi jej urokami. Powinno to być, wreszcie, spojrzenie gospodarza, nastawione nie tylko na potrzeby doraźne.

URSZULA SZYPERSKA

Bez komputera

Zimna kuchnia

Tym razem nie mogłem powstrzymać się od poczynienia uwagi młodym sprzedawczynom w poznańskim „Supersamie”. — Dlaczego panie tak niszczyicie te mrożonki? — Zdumione spojrzenia i odpowiedzi, że one właśnie przygotowują mrożonki do sprzedaży.

A przygotowanie wyglądało tak, że zamrożone i opakowane w folię maliny czy też platy ogórkowe bierze się do ręki i wali nimi o ladę chłodniczą aż do rozdrobnienia zawartości opakowania. Przypinając, że staje się ono potem bardziej foremne i jest łatwiejsze do utonięcia w chłodni. I to chyba jedyna przyczyna takiej go „zabiegów”, którzy w rezultacie doprowadzają do całkowitego zniszczenia i porozrywania zamrożonych owoców. Po rozpakowaniu takiej folii w domu, mamy do czynienia z przecieciem lub mazią malinową a nie z pojedynczymi zamrożonymi malinami, czego oczekiwaliśmy, dokonując zakupu. Mało jeszcze jemmy mrożonek, chociaż już przyje-

ły się w naszej kuchni i dzieci. Nie zawsze jeszcze wiemy „z czym to się je” i jak należy postępować, aby skrócić z wszystkich pożytecznych możliwości, które stwarza mrożona żywność. Nie wszyscy, którzy z mrożonek coraz częściej korzystają, wiedzą jak z nimi postępować.

Nie wystarczy przecież wyprodukować dobrą mrożonkę. Trzeba zadbać, aby chłód i ostrożny transport towarzyszył jej na całej drodze do fabryki do garnka. Niestety ów „chłodniczy łańcuch” nierzadko narwany jest na rozzerwaniu. A to brakuje samochodów chłodni, to znów mrożonki zostają zniecone i zniszczone w sklepach. Często po dokonaniu zakupów zbyt długo przebywają one w torbie nabywczy, nim trafią do domowej lodówki.

Mrożonki pojawiły się na polskich stołach stosunkowo niedawno. Brak tradycji i odpowiedniej ilości chłodzi sprawiły, że nie w pełni potrafimy wykorzystać wszystkie składniki i walory tej

żywności, z której można już obecnie sporządzić cały „obiad z lodu”.

W roku 1975 przemysł chłodniczy wyprodukował 53 400 ton mrożonek. Tak więc każdy statystyczny Polak miał możliwość zjeść 2,7 kg mrożonej żywności rocznie. To mało, chociaż sześciokrotnie więcej niż w roku 1971. Tymczasem mieszkańcy USA jeżdżą rocznie po 34 kg mrożonek, a Szwedzi ponad 17 kg. Tych państw już chyba nie uda się nam dogonić. Program dostaw mrożonych wyrobów kulinarnych, owoców, warzyw i lodów zakłada do roku 1990 taki wzrost produkcji, by spożycie w przeliczeniu na jednego mie-

szkańcę wzrosło do 8,3 kg rocznie.

Zrealizowanie tego zamierzenia nie jest wcale przedsięwzięciem prostym. Trzeba nie tylko wybudować więcej chłodziń i nowoczesnych zakładów przetwórczych, ale przygotować dla tych zakładów odpowiedni surowiec — a mrożonki wymagają szczególnie go rodzaju surowca — oraz stworzyć możliwości przysięcia tej dużej ilości specyficznej żywności przez handel. Jest jeszcze problem specjalistycznego transportu.

Z zapowiedzi wynika, że surowców do produkcji mrożonej żywności a zwłaszcza

warzyw i owoców nie będzie zbyt wiele. Te, które już zostaną wyprodukowane powinny być jak najlepiej wykorzystane, gdyż no we chłodnię niebawem już czekać będą na surowiec. Sam „Hortex” w najbliższych latach wybuduje 6 chłodziń według licencji francuskiej. Już w tym roku ruszy budowa chłodziń m. in. w Srodzie Wielkopolskiej, Leżajsku i Siemiatyczach. Dalsze powstaną w Przysusze, Skierniewicach i Tarnobrzegu. Dla tych obiektów trzeba zapewnić odpowiednią ilość wyborowego surowca.

Musi się do obrotu mrożoną żywnością przygotować również handel. To właśnie brak odpowiednich komórek i szaf chłodniczych sprawia, że w odczuciu przeciętnego konsumenta mrożonki to tylko kilka rodzajów potraw, podczas gdy asortyment produkowanych wyrobów sięga już po nad 50 pozycji. Jednak w małych i nieodpowiednio wyposażonych sklepach nie sposób ich wszystkich wyeksponować i sprzedawać.

Właściwie mamy w Polsce tylko jeden z prawdziwego zdarzenia sklep sprzedający mrożone wyroby. Jest nim warszawski „Mors”, o którym już kiedyś na łamach „Głosu” pisałem. Zainstalowano tu półki chłodziń szwedzkiej produkcji. Jest też na zapleczu duża komora chłodnicza, w której można utrzymywać temperaturę do — 25°C. Dopiero w takim sklepie można przekonać się jak różnorodnie mrożonki oferuje nam już dzisiaj krajowy przemysł chłodniczy. Dlatego też „Mors” jest chętnie odwiedzany przez klientów i notuje duże obroty. Dzień nie zakupów dokonuje tu 5 000 klientów, a miesięczne obroty sięgają w „Morsie” 5 mln złotych.

Trzeba nam więcej w kraju takich „Morsów”, by mrożonki stały się coraz częstszym składnikiem naszej diety. Wtedy dopiero będzie można w domu przyrządzić szybko smaczny i co najważniejsze wartościowy „obiad z lodu”.

MAREK PRZYBYLSKI

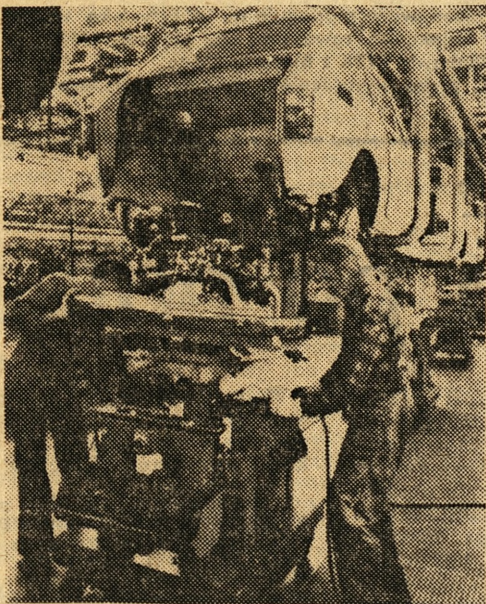
pełnym GŁOSem

„Fiaty” z Bielska i Tych

Niespełna 4 lata temu pierwsza partia samochodów „Polski Fiat 126p” zeszła z taśmy produkcyjnej Fabryki Samochodów Malolitrażowych w Bielsku-Białej. Dzisiaj w obu zakładach: w Bielsku-Białej i w Tychach wytwarza się codziennie kilkadziesiąt samochodów.

Podstawą fabryki jest młoda kadra. Średni wiek ponad 8 000 pracujących w FSM w Tychach wynosi 24 lata.

Fot. — CAF



CO SOBIE CENIĄ?

Mówimy — nie bez dumy — Polska młodocia siła. Rzeczywiście, taka jest prawda. Mimo zagładania nam w oczy tzw. wyżu trzeciego wieku jesteśmy ciągle jednym z najmłodszych narodów w Europie. Więcej niż połowa naszego społeczeństwa nie przekroczyła trzydziestu lat, co znaczy, że każdy czwarty Polak zalicza się do socjologicznej kategorii „młodzież”.

Lecz ten fakt — co warto podkreślić — nie służy i nie służy do podbijania narodowego bębna. Nigdy bowiem „problem młodzieży” nie występował w konwencji beztroskiej radości. To prawda, że gdzieś do początków lat siedemdziesiątych polityka społeczna wobec młodzieży wspierała się na dwóch podstawowych filarach. Na realizację prawa dostępności do oświaty i na realizacji prawa pełnego zatrudnienia. Inne, ważne kwestie polityki społecznej wobec młodzieży schodziły na drugi plan. Jednak w miarę upływu czasu rozwijająca się Polska, dysponująca coraz pokazniejszymi środkami, mogła rozszerzać zakres polityki społecznej również wobec młodzieży. Takim przełomowym momentem był rok 1972, kiedy to Komitet Centralny na VII Plenum sformułował program dla młodzieży, ujmując ideę „młodzież największym dobrem narodu” w konstrukcję „młodzież — społeczeństwo, a więc sobie; społeczeństwo — młodzieży, a więc partia, państwo, naród”. Komitet Centralny wyraził powszechne pragnienie, by młodzież w stopniu większym niż w latach poprzednich wzięła na siebie współodpowiedzialność za rozwój kraju. W stopniu takim, by mogła lepiej, mądrzej, sprawniej i efektywniej pracować dla siebie i kraju; a również — by mogła dostojnie i ciekawiej żyć, lepiej mieszkać, by mogła korzystać z walorów majątku narodowego, stosownie do swoich aspiracji i swoich oczekiwań.

Za uchwałami przyszły czyni.

Rozpoczął się okres „inwestowania w młode pokolenie” z myślą o jego dniu teraźniejszym i jutrzejszym.

Nie wszystkie założenia tego programu mogły być zrealizowane od ręki. To zrozumiałe. Jedne zostały rozłożone w czasie, inne skierowane do szczegółowego przemyślenia przez specjalistów. W każdym razie zaczął się poważny ruch wokół spraw młodego pokolenia, czego najlepszym dowodem jest to, że wiele decyzji o zasięgu narodowym było podejmowanych z myślą o młodzieży. Nie jest jeszcze zapięta na ostatni guzik powszechna szkoła średnia, ale przecież już obecnie pół miliona młodzieży kształcą wyższe uczelnie. Po mieszkaniach ciągle jest długa kolejka, ciągle za długa — zwłaszcza dla młodych małżeństw — ale nie ma dziś praktycznie młodego człowieka w przemyśle czy innych instytucjach, który nie korzystałby z przywileju zorganizowanego, ulgowego wypoczynku. Korzystne przywileje otrzymali młode matki i młode małżeństwa, a już niedługo małżeństwa studenckie otrzymają

uprawnienia do świadczeń socjalnych identyczne z tymi, jakie przysługują pracownikom gospodarki społecznej.

Często charakteryzując obecną dekadę konstatujemy, że do roku 1980 zostanie oddanych 3 miliony nowych stanowisk pracy i że obecnie na jednego zarejestrowanego pracownika wypada 6 wolnych miejsc. Co to znaczy? Znaczy to, że owe 3 miliony stanowisk pracy obejmie głównie młodzież. Ta właśnie szczytowa fala wyżu demograficznego, która na początku lat siedemdziesiątych miała być najtrudniejszym problemem narodowym. Problemem — dodajmy — zgoliła nierozwiązalnym. Dziś młodzież ma nie tylko zapewnioną pracę, ale do tego można jeszcze wybierać między pracą dobrą a pracą lepszą, między pracą atrakcyjną a pracą pasjonującą. W rękach młodzieży znalazł się przemysł elektroniczny i przemysł samochodowy, w rękach młodzieży znalazły się największe inwestycje. Musimy bowiem wiedzieć, że w obu wspomnianych gałęziach przemysłu przeciętna wieku zatrudnionych nie przekracza 25 lat. Można stwierdzić z dużą dozą racji, że prawie 5,5 biliona złotych na inwestycje w latach siedemdziesiątych, to również lokata w spełnianie się aspiracji młodego pokolenia.

W ten sposób pokolenie dorosłych wywiązuje się ze swojego patronatu. Rozumie go jako nadrzędną powinność, jako naturalny obowiązek. I rozumie go jako konieczność pozostawienia młodemu pokoleniu szansy kontynuacji. Toteż VII Plenum KC sprzed paru tygodni, przypominając raz jeszcze, że młode pokolenie jest największym dobrem narodu, zdecydowanie większy nacisk położyło na problemie przygotowywania młodego pokolenia do wykorzystania tej szansy. Wspólne oczekiwanie są bowiem jednoznaczne: trzeba jeszcze wyżej zakasać rękawy. Wiele bowiem problemów dopiero zaczętych czeka na młode pokolenie, przede wszystkim zaś możliwie szybkie przejście przez próg rewolucji naukowej i technicznej. A więc przedsięwzięcie rewolucjonizujące charakter pracy, charakter produkcji i także charakter życia. Ale — z drugiej strony — przedsięwzięcie bardzo wymagające, stawiające człowieka w nowej sytuacji.

Czy młodzież jest do tak rozumianej kontynuacji dobrze przygotowana?

Nie wdaję się w szczegółowe spory, można jednym zdaniem odpowiedzieć: oczywiście jest. Przede wszystkim pod względem intelektualnym, a także pod względem stosunku do nauki i pracy. Młodzież — co wykazują wszystkie badania — najwyższe ceny szczeniście rodzinne, dyplom szkoły wyższej, wiedzę i możliwość dalszego kształcenia się, użyteczność dla innych, wysoką pozycję w zawodzie. Zarazem młodzież posiada większe skłonności do wprowadzania zmian — głównie w sferze technologii. Te cechy są również rezultatem konsekwentnego wcielania w życie tronu narodowego.

JERZY KOCHAŃSKI

SPRAWY nie tylko MEODYCH

Z łaską Eskulapa

Nowoczesne technologie konserwacji krwi, metody leczenia i ochrony narządów słuchu — to tylko dwa przykłady spośród wielu opracowań, którymi co roku wojskowa służba medyczna wzbogaca dorobek polskiego lecznictwa. Wśród pacjentów liczną grupę stanowią chorzy-cywilie. Wysokie kwalifikacje oraz rozległą wiedzę zawodową lekarze-oficerowie w mundurach zdobywają w Wojskowej Akademii Medycznej w Łodzi.

WAM prowadzi studia na trzech wydziałach: lekarskim, stomatologicznym i farmaceutycznym. Od kandydatów wymaga się dobrego przygotowania w zakresie biologii, chemii i fizyki. Z tych względów do uczelni przyjmowani są jedynie absolwenci liceów ogólnokształcących oraz średnich zawodowych szkół medycznych.

Podchorążowie na pierwszym roku studiów odbywają przeszkolenie wojskowe oraz składają przysięgę wojskową. Studia na wydziale lekarskim trwają 6 lat, a na wydziale stomatologicznym — 5 lat. Również 5 lat trwają studia na wydziale farmaceutycznym. Po otrzymaniu dyplomu magistra farmacji, absolwenci pracują w aptekach, wojskowych pracowniach analitycznych oraz instytutach naukowo-badawczych. Absolwenci WAM mianowani są do stopnia podporucznika. (PAP)

Psychologia a życie

Mechanizmy obronne

Do niedawna potrzebę pomocy psychiatry lub psychologa kojarzono głównie z chorobami psychicznymi, gdzie wpływu czynników natury psychologicznej na ich powstanie i przebieg nikt już nie kwestionuje. Obecnie takie czynniki traktuje się także jako istotne przyczyny występowania innych chorób. Co więcej — mają one znaczny wpływ na przebieg choroby, na proces leczenia i rekonwalescencji.

W jakim sensie czynnik natury psychologicznej jest przyczyną choroby? Okazuje się, że sytuacja życiowa przyszłego pacjenta, a konkretnie — ilość i jakość zmian w jego życiu w okresie bezpośrednio poprzedzającym chorobę znacznie uprawdopodobniają zachorowanie. Wiąże się to z wyczerpywaniem się energii organizmu, która zostaje zużyta na adaptację do nowych sytuacji, co z kolei powoduje obniżenie odporności ustroju. Alvin Toffler, autor „Szoku przyszłości” wspomina również, że odporność psychofizyczna współczesnego obywatela społeczeństw uprzemysłowionych jest stale obniżana przez stałe zmiany w życiu, takie jak migracje, zmiany pracy, rozwody, kupowanie wciąż nowych rzeczy. Przebiegają one w stosunkowo niewielkich odstępach czasu i wymagają sporego wysiłku adaptacyjnego, co obniża odporność, powodując wzmogłą podatność na choroby cywilizacyjne. W ramach psychoprofilaktyki Toffler zaleca więc unikanie zbyt dużej ilości zmian równocześnie.

Z psychologicznego punktu widzenia każda choroba rozpoczynać można jako sytuację trudną, stresową. Tę taką, która w wyniku zakłócenia równowagi między organizmem a środowiskiem nadmiernie obciąża system samoregulacji psychicznej. Choroba pozbawia wielu bodźców pobudzających naszą aktywność. Nie jesteśmy w stanie zaspokajać wielu potrzeb, narażamy się na ból fizyczny, lęk i niepokój związane z przebiegiem samej choroby, a także działaniami diagnostycznymi i terapeutycznymi, wreszcie na konflikty wewnętrzne. Psychologicznym następstwem choroby są doświadczenia, a nawet stałe zmiany w zachowaniu chorych, takie jak niepokój, zaburzenia snu,

wzmoczone napięcie emocjonalne w postaci stanów lęku i gniewu oraz wahań nastroju. Im dłużej trwa choroba i im cięższy jej przebieg, tym objawy takie mogą być wyraźniejsze.

Zmiany w zachowaniu chorych są także często wynikiem stosowania tzw. mechanizmów obronnych, tj. pewnych nawykowych, nieświadomych sposobów reagowania, obniżających napięcie emocjonalne, a konkretniej — poziom lęku, przez co sytuacja trudna, jaką jest choroba, staje się łatwiejsza do zniesienia. Mechanizmy te chronią nasze własne „ja” przed utratą dobrego mniemania o sobie, przed uczuciem lęku i depresji.

Do najczęściej stosowanych mechanizmów obronnych należą tzw. wyparcie. W przypadku choroby polega ono na usuwaniu ze świadomości faktu, że się jest poważnie chorym, lub że zagrożenie dla zdrowia w razie nieprzezwyciężenia wstrząsu lekarskich może być poważne. Tak reagują chorzy, którzy bądź nie chcą zgłosić się do lekarza i poddać badaniom diagnostycznym, bądź nie przestrzegają zaleceń przyjmowania leków, stosowania diety i prowadzenia higienicznego trybu życia. Tłumaczą sobie i innym, że właściwie nie im nie jest lub, że jest to tylko chwilowa niedyspozycja, która tym prędzej się zakończy, im mniej się będzie do niej przywiązywać wagi.

Zachowania podobne do wyżej opisanych można wyjaśnić także działaniem mechanizmu racjonalizacji, polegającym na niepełnym, prawdziwym wyjaśnianiu motywów swojego postępowania, na nieświadomym samouszukiwaniu się i wprowadzaniu w błąd innych. Chory podaje wtedy różne rozsądne nawet brzmienie uzasadnienia rezygnacji z określonego badania diagnostycznego lub nieprzezwyciężenia określonych wskazań lekarskich, podczas gdy u podstaw jego zachowania leży po prostu lęk przed bólem.

Choroba, jak każda sytuacja trudna, budzi często wrogość, niechęć, a nawet gniew. Chorzy boją się jednak ujawniania

ich, gdyż wywołuje to dezaprobatę społeczną i stosują mechanizmy obronne, takie jak np. przeniesienie agresji (pacjent odczuwa sporo wrogości w stosunku do zespołu leczącego, a jego zły nastrój odczuwa na sobie rodzina, bądź jest w konflikcie z lekarzem leczącym, a skutki tego zazna pielęgniarka lub salowa, ze strony których odwetu pacjent mniej się boi). Może także wystąpić introjekcja agresji (rodząc się agresję chorego skierowuje przeciwko sobie, obwiniając się o utratę zdrowia).

Do innych zaburzeń w zachowaniu, które mogą pojawić się podczas choroby i o których warto pamiętać, należy regresja i fiksacja. Regresja polega na próbach skłaniania otoczenia do wzmocnionej opieki, zaś fiksacja na upartym powtarzaniu określonego sposobu zachowania mimo, iż nie prowadzi ono do celu (np. stosowanie zamiast terapii wskazanej przez lekarza nieskutecznych, domowych sposobów leczenia).

W miarę przedłużania się choroby, zwłaszcza gdy łączy się ona z pobytem w szpitalu, chore może przejawiać nastawienie lekowo-depresyjne i rezygnacyjne, które wynika zwykle z porażek w zwalczaniu choroby lub przystosowaniu się do niej. Łączy się z tym często stan apatii, ograniczona witalność, znacznie zmniejszona ruchliwość. Te ostatnie zjawiska można wyjaśnić, nie tylko zgeneralizowaną postawą rezygnacji, ale i faktem, że stosowanie przez chorego mechanizmów obronnych wymaga znacznej energii psychicznej. Mówiąc obrazowo, zabierana jest ona innym sferom aktywności psychicznej, głównie tym, które są odpowiedzialne za ekspansywność jednostki w kontaktach z otoczeniem. Powoduje to obniżenie zdolności psychologicznej adaptacji — do nowych ludzi, warunków i zadań.

Wspomniane tu mechanizmy zachowania mogą znacznie utrudniać leczenie i czynić postępowanie chorego niekorzystnym dla zespołu leczącego, rodziny a często i dla niego samego, mogą narażać go na dodatkowe cierpienia i konflikty. Warto więc zdawać sobie sprawę, co określone zachowania oznaczają, skąd się biorą, na ile szkoda współpracy z lekarzem, by w ten sposób próbować korygować nasze postępowanie.

TERESA LUBICH

Wychowanie

W Warszawie odbyła się nie dawno III Konferencja Pedagogów Krajów Socjalistycznych. Zgromadziła wybitnych pracowników nauki ze Związku Radzieckiego, Mongolii, NRD, Kuby, Węgier, Bulgarii, Wietnamu, Rumunii, Czechosłowacji i Polski. Uczestniczyli w niej również przedstawiciele komitetów centralnych partii komunistycznych i robotniczych, członkowie kierownictwa resortów oświaty z poszczególnych krajów.

O niektórych sprawach naszego systemu oświatowo-wychowawczego, mających związek z dorobkiem i ustaleniami Konferencji, rozmawiamy z I zastępcą ministra Oświaty i Wychowania, przewodniczącym delegacji polskiej, prof. dr hab. JERZYM WOŁCZYKIEM.

— Panie profesorze, Konferencja była poświęcona omówieniu roli nauczyciela w kształtowaniu osobowości młodego pokolenia. Jak rolę tę określili pedagodzy zgromadzeni na Konferencji?

— Jednomyślnie zostało uzasadnione, zarówno w referatach plenarnych, jak i dyskusji, teoretyczne stanowisko, że nauczyciel w społeczeństwach socjalistycznych był, jest i będzie w perspektywie budowy rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego — centralną, najważniejszą postacią w procesie edukacji i wychowania

młodego pokolenia. Toteż troska o jego wszechstronny rozwój i do stał się położeniem socjalne jest fundamentalnym założeniem polityki oświatowej krajów naszej wspólnoty. Każdy z krajów posiada również perspektywiczny program umacniania i rozwijania społecznej rangi zawodu nauczycielskiego.

— Polska ma w tej mierze duży sukces. W ostatnich latach znacznie podniósł się poziom nauczania poszczególnych przedmiotów. Również nauczanie w klasach początkowych podejmuje specjalistów z wyższym wykształceniem.

— Pierwsze lata nauki mają za sadniczy wpływ na poziom dalszej edukacji, poza tym nowe programy nauczania początkowego wymagają gruntownego przygotowania specjalistycznego wykładowcy. Wszakże specjalizacja to zaledwie połowa powodzenia pracy nauczyciela. Obciążenie gruntownej wiedzy specjalistycznej wymaga od nauczyciela głębokiej idei, czyli po prostu zgodności i identyfikacji z systemem wartości, które głosi, oraz wysokiej umiejętności pracy z dziećmi i młodzieżą.

— Nie każdy jednak, znakami ty w swej dziedzinie specjalista może być dobrym wychowawcą. A specjalizacja, wiedza nauczyciela, to przecież podstawa jego

autorytetu w środowisku młodzieży i dorosłych.

— Dlatego też nie możemy rezygnować ze specjalistów. Stawiamy się w naszym systemie oświatowo-wychowawczym, aby dyplom wyższej uczelni był równoznaczny z odpowiednim poziomem wykształcenia.

Nie możemy jednak uwolnić nauczyciela, choćby najlepiej wykształconego, od spełniania funkcji wychowawczych i opiekuńczych. Nauczyciel nie tylko kształci intelekt, ale i całą osobowość ucznia, ma decydujący wpływ na jego emocje, postawy, poglądy.

— Mamy jednak specjalistów, których interesują wyłącznie postępy w nauce, to — jakich mamy uczniów w klasie, a nie jakich ludzi. Ktoś może pasjonować się matematyką, a nie przepadać za dziećmi.

— W takim razie powinien zmienić zawód.

— Trudno jednak maturzyście znać specyfikę zawodu nauczycielskiego. Pamiętam, że małych czasów, zajęcia hospitalizacyjne w szkołach obowiązywały na IV roku polonistyki.

— To przede wszystkim musi to się zmienić i zmienić się „Pani czasów” sporo. Obecnie student określonych dyscyplin

SPRAWY nie tylko MŁODYCH

SPRAWY nie tylko MŁODYCH

Z życia wzięte

Ojciec

W bramie czynszowej kamienicy leży człowiek. Do powy-cieranej o ścianę kurtki przyciska butelkę z ostatnimi ty-kami taniego wina. Litościwy przechodzień wciągnął go do tej bramy z ulicy, bo wokół leżącego zgromadziła się dzie-ciarnia żądna dalszych wydarzeń i edukacji kuchennej ta-cziny. Ludzie boją się przechodzić przez bramę, bo leżący cedi jakieś groźby, przekleństwa, krztusi się.

— Mam się żenić z jego córą — mówi młody chłopak, kie-rowca. Jest zażenowany, obezwładnia go pewność, że to na-sze gadanie na nic się zda, tylko wstyd mu i głupio. — Wie pan, mu już nic nie pomaga, ani tabletki, ani prosby, ani to, że się często bijemy. Był nawet na „odwykowie” w Charcicach, ale wytrzymał z dwa tygodnie. Wczoraj przy-szedł, wykrzykiwał, podał dwie nowe koszule.

— Ja mieszkam pod nimi, a że mam telefon więc najczęściej ja dzwonię po milicję. Sąsiedzi się boją bo, jak się upije, wali w drzwi, wywołuje żeby wyjść, ludzie się boją. Ja też jestem sąsiadem i też się boję, ale dzwonić trzeba, bo po-rządek musi być. Dzieciaki biegają do jedenastej po dwor-ze. Nie, nie wiem czy gdzieś pracuje, chyba nie, bo kto takiego pijaczynę będzie w zakładzie trzymał? Z czego ci ludzie żyją? Ja żyję z renty, więc wiem ile życie ko-sztuje. Mieszkam pod nimi, tam co drugi, trzeci dzień się biją. Milicja przyjeżdża, ale niechętnie, bo wiedzą, że to i tak niewiele pomoże. Co z tego, że wezmą go do izby wytrzeźwień. Umyją go, odprasują ubranie, przenocują, ale za każdym razem trzeba za to wszystko zapłacić, więc ro-dzina cierpi.

— Mam się pobrać, ale co z tego wyniknie. Kto chce sobie brać dziewczynę z takiego domu, z takim teściem. Ja zarabiam nieźle, zawsze coś matce dam, ale za dużo nie mogę bo odkładamy na mieszkanie. Na razie będziemy mie-szkali u mnie. Matka mówi, że odkupimy jakąś leżankę, to się ją ustawi do kuchni.

— To dobry człowiek. On prosię pana wszystko potrafi zrobić, tylko żeby nie pił. Awantury? No są, bo już cierpli-wości nie starczy, życie powoli brzydnie. Boję się za każdym razem kiedy wychodzi z domu, bo nie wiem czy wróci i jaki wróci. Dzieci nie cierpią. Głodne i bosa nie chodzą.

W bramie leży człowiek, którego litościwy przechodzień przyciągnął tu z ulicy. Ludzie boją się przechodzić. Jeden też się boi, ale dzwoni po milicję. Za chwilę powinni przy-jechać... (ask)

Potrzebni są nam ludzie wyrastający ponad prze-ciętność, wybitni specja-liści. Nie tylko po to, by wy-tyczać nowe drogi w poszcze-gólnych dziedzinach wiedzy, by stanowić siłę napędową gos-podarki. Także po to, by swy mi osiągnięciami pobudzać wyobraźnię i ambicję innych.

Bodaj jedynym znaczącym elementem w pracy z młodzie-żą szczególnie uzdolnioną są szkolne olimpiady przedmio-towe. Budzą i rozwijają zainte-resowanie, stymulują uzdol-nienia, uczą samodzielnej pra-cy, docieklivosti, krytyczno-sci i dyscypliny umysłowej. Sta-nowią więc niezwykle cenny instrument selekcji najlep-szych. Są trwałym i wielce po-zytywnym fragmentem nasze-go oświatowego krajobrazu.

Pierwszą olimpiadę przed-miotową zorganizowali sobie matematycy w 1949 r.; starto-wało w niej wówczas kilkuset zdolnych i ambitnych młodych ludzi. Wkrótce potem utworzo-no podobne zawody dla fizy-ków (1951) oraz chemików (1954). Potem był zastój i do-piero w latach 70-tych zaczął się burzliwy rozwój olimpiad. Wtedy dostrzeżono bowiem, jak potrzebne są dla postępu gospodarczo-społecznego jedno-stki wybitne, których pielegno-wanie bynajmniej nie zaprze-cza podstawowej w naszym ustroju zasadzie równego star-tu dla wszystkich.

Przybyły więc olimpiady: po-lonistyczna, rusycystyczna, hi-storyczna, biologiczna, geogra-ficzna, wiedzy technicznej, a całkiem niedawno, bo w 1976 roku — anglistyczna i artys-tyczna. W sumie na przestrze-ni bez mała 30 lat — kilkadziesiąt tysięcy uczestników i blisko

Olimpijczycy

2 000 laureatów: najlepszych z najlepszych.

W połowie czerwca rozdano nagrody laureatom olimpiad te-gorocznych. Z ponad 112 000 uczestników — 241 osób otrzy-mało dyplomy zwycięzców, in-deksy akademickie oraz dobre zyczenia na przyszłość. O tę ostatnią można się jednak nie martwić. Dotychczasowe doś-wiadczenia dowodzą bowiem, że olimpijczycy są nie tylko przodującymi studentami lecz także wyróżniającymi się spe-cjalistami w życiu zawodowym. Jest to świadectwem trwałego fundamentu szkolne-go, olimpijskiego sukcesu.

Jeśli więc olimpiady się sprawdziły, jeśli chcemy dos-konać tę formę wyła-niania najzdolniejszych uc-zniów — warto się za-stanowić jak powstaje laureat olimpiady? Jakie czynniki po-wodują, że jeden z wielu ab-solwentów szkoły podstawo-wej po 2-3 latach staje się raptiem najlepszym młodym specjalistą w jednej dziedzi-nie?

Różne badania potwier-dzają przede wszystkim obie-gową i na pozór fałszywą opi-nię, że istnieje związek mi-ędzy typem uzdolnień a poci-ą. Wśród laureatów olimpiady po-lonistycznej i rusycystycznej zdecydowanie dominują dzie-cięta, natomiast wśród zwy-cięzców olimpiady matema-tycznej, fizycznej i geograficz-nej nie ma w ogóle ani jednej kobiety! W gronie laureatów olimpiady chemicznej i wiedzy

technicznej są 2 dziewczyny na 61 osób.

Ale jak by nie było znacz-nie bardziej przemawiają do przekonania uwarunkowania środowiskowe, zaznaczone w gronie laureatów bardzo sil-nie. Spośród wszystkich, zbada-nych przez dr. T. Kowalskie-go laureatów olimpiad ubie-gorocznych — około 75 pro-cent pochodziło z rodzin inte-ligenckich, 20 procent — z ro-botniczych, zaś z chłopskich tylko jednostki. Ten — pogłę-biający się z roku na rok — proces niepokoi, nie zatem dziw-nego, że resort oświaty szcze-gólnie stanowczo zaleca pro-wadzenie takich działań, by rażące różnice środowiskowe zairzeć. Żeby to jednak moż-na było sprawić zaleceniami...

Różnice środowiskowe są jeszcze w Polsce spore, mimo iż znacznie mniejsze niż przed laty. Należy, rzecz jasna, dążyć do ich niwelacji, w któ-rej to działalności główna rola przypada szkołom. Poziom na-szego szkolnictwa jest zaś nie-zwykle zróżnicowany, o czym najlepiej wiedza członkowie uczelnianych komisji rekruta-cyjnych, co widać także, kiedy bliżej się przyjrzeć społeczno-szkolnemu przekrojowi laurea-tów olimpiad.

Każdy zrębszą zna intuicyj-nie to zjawisko, że między li-ceami ogólnokształcącymi a technikami, między szkołami w wielkich miastach a na głę-bokiej prowincji — istnieje przepaść. Blisko 86 procent lau-reatów olimpiad wywodzi się z

LO, tylko 14 procent z techni-ków! Ponad 70 procent zwy-cięzców uczy się w szkołach zlokalizowanych w miastach wojewódzkich, z tego prawie wszyscy — w ośrodkach aka-demickich. Ze szkół wiejskich pochodzi tylko nieco ponad 1 procent laureatów.

Sytuacja materialna, mieszkaniowa i kadrowa sprawia, że nie można tych dyspropor-cji zlikwidować od ręki; za-pewne będą one jeszcze istnieć przez ładnych parę lat. Zresz-tą nie nad samymi różnicami trzeba ubolewać, albowiem od kiedy istnieje zorganizowany system oświaty — były, są i będą szkoły lepsze i gorsze nie tylko w Polsce. Niepokoi jedyn-nie fakt, że są to u nas różni-ce nadmierne. Zrozumiałe, że słynne i z tradycjami szkół warszawską, radomską czy olsztyńską mogą uczyć lepiej niż młoda szkołka wiejska, ale ta ostatnia nie ma prawa uczyć kiepsko. Pewien — oby naj-wyższy — poziom powinien obowiązywać powszechnie i konsekwentne dążenie do tego celu powinno być naczelnym zadaniem władz oświatowych. Ale jest to całkiem odmienny temat.

Chodzi jednak o to, by zmie-rzając do poprawy składu so-cjalnego laureatów olimpiad nie wybrać drogi najłatwiejszej, która okaże się ślepą uliczką. By nie zaniżyć wyma-gań stawianych olimpijczykom lecz podnosić jakość pracy szkół. Warto bowiem dbać o to, żeby synonimem określe-nia „laureat olimpiady przed-miotowej” było nie względne pojęcie „najlepszy”, lecz obiek-tywne — „wybitny”.

TOMASZ JEZIORAŃSKI

HUMOR I SATYRA

W Ochotniczych Hufcach Pracy

Rozpoczęły już działalność Ochotnicze Hufce Pra-cy. W tym roku w kilkudziesięciu przedsiębior-stwach całego kraju pracować będzie ponad 33 000 junaków. Przedsiębiorstwo Budownictwa Rolniczego w Niemcach koło Lublina tradycyjnie już zatrudnia młodzież OHP. Po pracy na młodych czeka boisko, dyskoteka, a w niedzielę organizo-wane są dla nich wycieczki nad jezioro Firlej, do Kazimierza i Nałęczowa.

Na zdjęciu: technik Barbara Cybula i Wiesława Rykaszewska z OHP, na budowie kombinatu ogrodniczego w Leonowie koło Lublina.

CAF — fot. — Jaśkiewicz



Z badań GUS

Mażeńskie „ciągoty” zróżnicowane regionalnie

Małżeństwo i wszystko co z tą najtrwalszą w historii ludzkości instytucją związane, ma u nas od długiego już czasu tzw. dobrą prasę. Rzecz trzeba przyznać jest jak najbardziej uzasadniona, albowiem chętnych do zawie-rania małżeństw jest w naszym kraju każdego roku więcej, a na dodatek wszystkie znaki na niebie i ziemi wskazują, iż sytuacja nie zmieni się jeszcze przez ładnych parę lat. Nie dziwi więc też wcale, że małżeństwu przypatrują się skrupulatnie różni specjaliści próbując ustalać prawidłowo-sci, których poznanie istotne jest z punktu widzenia inte-resu społecznego, np. dla prowadzonej przez państwo poli-tyki społecznej. A że ustalenia dokonywane przy tej okazji bywają niekiedy bardzo ciekawe i zaskakujące można prze-konać się naocznie studiując informacje zebrane przez De-partament Badań Demograficznych i Społecznych Głównego Urzędu Statystycznego. Popatrzmy, na przykład, na kre-szony przez liczby zbiorowy portret małżeństwa.

Około połowę małżeństw w Polsce stanowią stadia złożone z osób w średnim i lekko zaawansowanym wieku, tzn. od 30 do 49 lat. Następną najliczniejszą grupę tworzą małżeństwa osób starszych, 20 procent silne jeszcze lobby 20-29-latków, młodzieniaszkowie natomiast i panienki nastoletnie stanowią znikomy odsetek. Trzeba jednak przyznać, że dzięki wysiłkom najbardziej ofiarnych z tej części populacji krzywa zauważalnie w ostatnich latach poszła w górę. Występują w tym zakresie przy tym dość ciekawe różnice między miastem i wsią. Na wsi bowiem najwyższy jest odsetek najmłodszych mężatek oraz małżonków starszych wiekiem, w mie-ście natomiast w wieku młodym i średnim.

Oddzielnie po ślubie mieszka niestety aż 21 procent świe-żo nobilitowanych do godności małżonka i 15 procent mę-żatek w wieku do 19 lat. Niestety, bo niewątpliwie ma to wpływ na trwałość tych związków. Zostawmy może już jednak w spokoju najmłodsze małżeństwa, przyjrzyjmy się natomiast zapowiadany w tytule różnicom regionalnym i terytorialnym.

Otóż nie ulega wątpliwości, że obserwowany u nas prawdziwy renesans instytucji małżeństwa (przynajmniej ilościowy) odnosi się szczególnie do miast. Jeśliśmy bowiem sytuację w roku 1976 przyjęli za 100 to wskaźnik przyrostu małżeństw w miastach w roku 1975 wyniósł już niemal 124, podczas gdy na wsi „tylko” 112. Nie oznacza to jednak, że mieszkańcy miast nie sięgają po panny ze wsi. Co więcej nawet, chłopcy ze wsi częściej niż kiedyś od-ważają się na tym samym, a to już jest pewnym ewenementem.

Generalnie jednak rzecz biorąc nie ulega podważeniu tradycja, która sprawia, że mężczyźni z miasta szukają so-bie żony też z miasta, a ich wiejscy koledzy na wsi. Naj-bardziej zapatrzeni w partnerki z miast są mieszkańcy wo-jewództwa białostockiego, którzy zdecydowanie dystansują pod tym względem konkurentów z innych regionów. Trze-ba jednak przyznać, że pozostali kandydaci z województw północnych i zachodnich — a więc najbardziej zurbanizo-wanych i uprzemysłowionych — trzymają się dzielnie.

Wśród województw, w których mężczyźni zamieszkali na wsi żenili się najczęściej z mieszkankami wsi, na czele zna-lazło się województwo rzeszowskie — blisko 3/4 nowożeń-ców mężczyzn dokonało takiego wyboru. W sukurs przy-chodził im koledzy z województw królewskiego, tarnow-skiego, przemyskiego i kilku innych leżących na południu i wschodzie kraju. Najdalsze wyprawy po żony przywykli odbywać panowie z województw łomżyńskiego, konińskie-go, sieradzkiego, białkopodlaskiego i sąsiednich, natomiast panowie z województwa szczecińskiego, gdańskiego, olsztyń-skiego, wałbrzyskiego, jeleniogórskiego i koszańskiego na-de wszystkie inne przedkładają bogdanki z miejscowości le-żących w granicach własnego województwa.

RAFAŁ REJDAK

na każdej lekcji

przez cały tok studiów, od pierw-szego roku począwszy, ma zaję-cia, na których zdobywa stosow-ną orientację pedagogiczną i wie-dzę o technikach pracy wycho-wawczej. Ale to już nie wystar-cza. Uważamy, że trzeba na wszy-skich etapach kształcenia i do-szkolenia zawodowego nauczy-cieli, a — a nawet jeszcze wcześniej, podjęć określone zabiegi umożli-wiające dopływ do zawodu jed-nostek najwartościowszych, speł-niających kryteria dydaktyka, wy-chowawcy i opiekuna.

— Wcześniej, to znaczy na etapie szkoły średniej?

— Właśnie tak. Od niedawna wprowadzamy zajęcia fakulta-tywne dla uczniów klas trzecich i czwartych. Odbywają się one z udziałem pedagogów zaznaja-miających uczniów z podsta-wami kultury pedagogicznej.

Również przy przyjmowaniu na wyższe uczelnie wprowadzamy zasadę, w myśl której opinia szko-ły o predyspozycjach do zawo-du nauczycielskiego, do spełnia-nia funkcji wychowawczych i opiekuńczych jest brana pod uwagę równie poważnie jak stan jego wiedzy.

Chodzi o to, by możliwie naj-wcześniej zmniejszać ryzyko do-pływu niewłaściwych ludzi do za-

wodu nauczycielskiego. Zawód ten może się obcy przy dzi-siejszym rozwoju cywilizacji i sta-nie nauki bez specjalistów, ale specjaliści, nie pojmujący sensu pracy wychowawczej, nie mogą prawidłowo wykonywać tego za-wodu.

— Czy tak troskliwie dobiera-jąc kandydatów i troszcząc się o przekazanie im określonych technik pracy wychowawczej pod czas studiów, mamy pewność, że absolwenci wyższej uczelni w momencie podjęcia swej pierw-szej pracy w szkole jest tym, o kogo chodzi?

— Nie ma takiej pewności, bo na dyplomie rzecz się nie koń-czy. Ważnym etapem doskonal-e-nia zawodowego jest moment adaptacji zawodowej. Szkoła, Ra-da Pedagogiczna musi stworzyć warunki, w których absolwent bę-dzie przekonany o jednoci wy-magań, z jakimi zetknie się w swej pierwszej pracy i zasad, ja-kie wpojono mu na uczelni. Musi być przygotowany na to, że w szkole będą go rozliczać nie tylko z wyników w nauczaniu, ale i z umiejętności prowadzenia pracy wychowawczej. Koledzy powinni mu pomóc w twórczym stoso-waniu technik wychowawczych, opanowanych na uczelni.

— Ale rzeczywistość wielu jeszcze szkół odbiega od mode-

lu nauczyciela stworzonego na uczelni.

— Toteż cały system doskonal-e-nia kadr nauczycieli już pra-cujących musi być przeopjony treściami wychowawczymi i spo-sobami przekazywania tych tre-sci.

— Z tymi sposobami są ciągle kłopoty. Nauczyciele w większo-sci przypadków wiedzą, co należy czynić dla kształtowania osobo-wości wychowanków, a nie wie-dzą, jak.

— Po warszawskiej Konferen-cji odbyła się w Krakowie VII Na-rada prezydentów Akademii Nauk Pedagogicznych i dyrekto-rów Centralnych Instytutów Nau-kowych krajów socjalistycznych. VII Narada zwróciła uwagę na służebną rolę nauki pedagogicz-nych wobec szkoły. Wzrost roli kształcenia i wychowania pocią-ga za sobą zwiększenie społecz-ne-go znaczenia nauk pedagogicz-nych. A zatem nauki pedagogicz-ne nie mogą zajmować się wy-lącznie formułowaniem podstaw teoretycznych. Rozważania teore-tyczne muszą służyć systematycz-nemu doskonaleniu praktyki dy-daktyczno-wychowawczej. W pra-cach badawczych nauczyciel po-winien znajdować konkretne wskazówki dotyczące pracy wy-chowawczej.

— Na przykład jak realizować

zasadę partners'wa między uc-zniem i nauczycielem?

— W partnerstwie tym przy-znajemy nauczycielowi rolę wiod-ącą, zgodnie z przewodnią rolą nauczyciela i szkoły socjalistycz-nej w ich współdziałaniu z rodzi-ną i pozostałymi środowiskami wychowawczymi. Mówimy więc o partnerstwie ucznia i miszra.

— Już tylko ten przykład wskazuje, że jak trudnymi proble-mami boryka się nauczyciel.

— Toteż sprawa zwiększania wychowawczej i opiekuńczej roli nauczyciela dominowała za-równo na Konferencji w War-szawie, jak i podczas krakow-skiej narady. Uznano potrzebę dalszego rozwijania badań nad zawodem nauczyciela i wymianę doświadczeń metodologicznych, służących udoskonaleniu pracy dydaktyczno-wychowawczej. Pod kreślono również znaczenie, ja-kie dla nauczyciela ma wypo-sażenie szkół w nowoczesne po-moc naukowe. Chodzi o to, by stworzyć warunki ułatwiające in-tegrację procesów kształcenia i wychowania, a mówiąc prościej, takie warunki, dzięki którym wychowanie odbywać się będzie na każdej lekcji.

Rozmawiała

HALINA SZYPULSKA

W WARSZAWIE DLA WSZYSTKICH POLAKÓW

Centrum nauki na Siekierkach

Niemal na granicy śródmieścia, a krawca Wisłostady, na wysokiej nad rzeczną skarpie rośnie największe polskie miasto nauki. Pierwszym jego członem jest centrum astronomiczno-fizyczne im. Mikołaja Kopernika na Siekierkach. Pracować tu będą liczne instytuty naukowe, ośrodki dydaktyczne, laboratoria poszukiwań indywidualnych. Słowem — Kosmos zbliży się do Ziemi, dzięki badaniom astrofizycznym. W skład centrum wejdą instytuty fizyki teoretycznej i fizyki kosmicznej. Jak wiadomo, te właśnie dyscypliny zyskały w Polsce zasłużoną sławę w świecie nauki. Na Siekierkach mają być prowadzone m.in. badania modeli gwiazd, budowy galaktyki; rozwinie się studia nad ogólną teorią względności, fizyką układu planetarnego, fizyką jądrową, fizyką atmosfery ziemskiej, własnościami półprzewodników. Z centrum kopernikańskim współdziałać będą ściśle wszystkie ośrodki polskiej szkoły matematycznej.

Wielkim łukiem otacza Wisła plac budowy. Centrum im.

Kopernika jest zaledwie fragmentem nowego krajobrazu tej części stolicy. Za kilkanaście lat stanie w tym miejscu, zajmując 1000 hektarów terenu, inwestycja bez precedensu w dziejach nauki polskiej. Nazwano ją warszawskim zgrupowaniem naukowym. Już teraz stolica Polski stanowi wyróżniający się w Europie ośrodek wiedzy, skupia trzecią część narodowego potencjału badawczego. Kiedy zgrupowanie stanie się faktem na Siekierkach uczyć się będzie, pracować nad rozwiązywaniem ważkich problemów naukowych, doskonalić wiedzę — 50 000 osób.

W łuku siekierskim działają m.in. centra mechaniki i inżynierii materiałowej, elektroniki ciała stałego, automatyki i cybernetyki, ośrodek wszystkich nauk społecznych i zarządzania, ogólnopolski zespół badawczy i rozwojowy budownictwa miast i osiedli wiejskich, placówki sztuki stosowanej z pracowniami sztuk pięknych.

To, co w ciągu nadchodzących 15 lat powstanie na wy-

nosłym brzegu Wisły, imponować musi rozmachem i wszechstronnością programu. A przecież to ogromna inwestycja — to tylko piąta część ogółu zamierzeń, dotyczących warszawskiej nauki.

Nadal rozwijać się będą, na tradycyjnych miejscach, budowlami Uniwersytetu Warszawskiego, który sięga coraz szerzej po obszary u podnóża starego miasta, Politechniki — na Polu Mokotowskim, SGGW w Ursynowie, Akademii Medycznej, która realizuje kolejny etap swoich zadań rozwojowych, a przed 1985 r. wybuduje na Ochocie 24 kliniki przyjmujące pacjentów z całej Polski.

Przewiduje się, że warszawskie uczelnie i inne obiekty dydaktyczne i badawcze przejdą w skali kraju większość fundamentalnych badań, wskazanych przez gospodarkę jako najważniejsze dla przyszłości naszego społeczeństwa. Tak w dziedzinie nauk ścisłych, jak i wiedzy społecznej: rozwoju kultury socjalistycznej i dyscyplin humanistycznych. (PAP)

Bandycki napad na dyplomatę ZSRR

Stale przedstawicielstwo ZSRR przy Organizacji Narodów Zjednoczonych wystosowało do misji USA przy tej organizacji ostry protest w związku z bandycką napadłą na radzieckiego dyplomata. Nota protestacyjna stwierdza, że w dniu 7 lipca br. niezidentyfikowani osobnicy bez żadnego powodu pobili doradcę stałego przedstawicielstwa ZSRR przy ONZ, Władimira Czernyszewa, zadając mu ciężkie obrażenia cielesne, które wymagają długotrwałego leczenia. Należy przypuszczać, że napad ta była wcześniej zaplanowana i miała charakter prowokacji. Przedstawicielstwo ZSRR przy ONZ domaga się w swej nocie energicznych posunięć dla zapewnienia bezpieczeństwa obywatelom ZSRR. (PAP)

Nowy „Fiat” 127

Po samochodzie „Fiat” 138 fabryka w Turynie wyprodukowała nowy model „Fiat” 127. Nowa wersja o pojemności 900 cm sześć. tego samochodu ma moc 45 KM (135 km/godz.), a 1050 cm sześć. — 50 KM (140 km/godz.). Nowa wersja „Fiat” 127 — zdaniami fachowców — łączy zalety „Fiatów” 126 i 128. Zużywa mniej benzyny od swojego poprzednika, ma trzecie, tylne, drzwi, boczna listwa chroniąca boki pojazdu, otwierane (a raczej uchylane) boczne szyby tylne, na wewnętrznej stronie bocznych drzwi.

Świat napędzany wodorem...

korzystania nowego surowca energetycznego, bo większe są nasze tradycyjne zasoby. Świadczy o tym chociażby wspólna dla RWPG budowa gazociągu orenburskiego, który przechodzi niedaleko Charkowa. Ale przecież i te zasoby gazu kiedyś się wyczerpią. — I co wtedy? — pytam dyr. Podgórnego. — Wtedy podłączymy gazociąg do istniejących już fabryk wodoru — odpowiada pół żartem, pół serio. Zart był „tylko” w tym, że przeszkoczyliśmy obaj myślą lata, w których trzeba będzie takie fabryki — wspólnie zbudować. ZBILUT SEK



Pokój do wynajęcia

Felieton pod powyższym tytułem na temat pobierania paskarskich sum przez niektóre osoby wynajmujące pokoje wywołał szeroki odzew wśród czytelników. Wszystkim dziękujemy za uwagi — część listów w fragmentach drukujemy poniżej.

Najlepsze wyjdzie z tego jest takie: powinna być ustalona opłata za wynajęcie pokoju umeblowanego lub próżnego, osobie jednej albo rodzinie. Po drugie — ten, kto zajmie taki pokój powinien być zameldowany, a nie jak dotychczas: mieszka gdzie indziej i meldowany jest gdzie indziej. Będzie to słuszne i sprawiedliwe i nie będzie z tego powodu ani skarg ani nieporozumień. (2735)

S. K. Poznań

Bardzo się cieszę, że wreszcie zaczyna się w sprawie opłat za pokoje sublokatorskie „coś dziać”, ale jednocześnie niepokoję się: co stanie się z dużą grupą oczekujących na mieszkania spółdzielcze, obecnie mieszkających w pokojach sublokatorskich jak i ogromną rzeszę studentów również wynajmujących pokoje sublokatorskie? Kto nas przegarnie „pod dach”? Kto nam da kąsa przedzwanie się? (2704)

M. I. Poznań

Stwierdzam sam po sobie, że tak jak jest opisane w artykule „Pokój do wynajęcia” tak się właśnie dzieje i tacy właściciele powinni być surowo ukarani i pozbawieni możliwości dalszego wynajmowania. A jeżeli posiadają za duży metraż, to powinni być przesunięci na mniejsze mieszkania. (2741)

N. N. Poznań

W artykule „Pokój do wynajęcia” autor przedstawił sprawę bardzo istotną, z tym, że należałoby, moim zdaniem, rozpatrzyć ją z różnego punktu widzenia.

Spółdzielnie mieszkaniowe oferujące członkom mieszkania z tzw. „użytku” często spotykają się z odmową. W efekcie mieszkanie stoi puste przez dłuższy okres czasu, dopóki nie znajdzie się kolejny kandydat. Należałoby się zastanowić, kto wynajmuje i płaci grube pieniądze za wynajem pokoju. Są to na ogół ludzie, którzy po skończeniu studiów nie chcą czy też nie mogą wrócić do rodzinnego miasta, albo zamaskowali w wielkomiejskim Poznaniu. Przecież fachowcy i wysokiej klasy sprzedawcy do Poznania przyjeżdżają na ogół mieszkania, bądź też do chwili otrzymania — mieszkają w wynajętym pokoju, oświadczając w znacznym stopniu przez zakład pracy, co nie obciąża w tak dużym stopniu ich budżetu. Nie dziwię się też ludziom wynajmującym pokój czy mieszkanie z powodów wygórowanych co prawda cen. Przecież w sumie dzieje się to kosztem ich wygod. (2740)

J. B. Poznań

Znam taką sprawę. Otrzymał mieszkanie M-3 na Ratajach. Był kawalerem, więc fikcyjnie zameldował swoich rodziców. Potem upłacił do spółdzielni na mieszkanie własnościowe, a dzisiaj chce to mieszkanie sprzedać i żąda kilka razy więcej. Uważam, że sprzedaż powinna odbywać się przez biuro tak jak i zamiana. Uniknęłoby się paskarskich cen. (2711)

JULIAN KORDYLEWSKI Poznań

Powie ktoś, że przecież nikt nikogo nie zmusza do płacenia takich cen za pokój. Nie bardziej fałszywego. Nie uważam otwartych drzwi, jeżeli powiem, że osoby potrzebujące pokój z podnajmują się w przymusowym położeniu. A za tem art. 207 kk. (kto wypyskuje przymusowe położenie innej osoby, zawiera z nią umowę nakładającą na nią obowiązki świadczenia, oczywiście niewspółmiernego ze świadczeniem w zamian, podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 5).

Nie ma przeszkód do stosowania tego przepisu, tylko trzeba chcieć go stosować. (2699)

M. SCH. Poznań

Myślę, iż sytuację z tytułem „Pokój do wynajęcia” skończy się niebawem. Mam tu na myśli szerokie dyskusje nad sprawą mieszkaniową naczelników władz Rządu. Skuteczność jej i urzędowość nie uolewają, iż będziemy mogli być niezależni od wynajmowania jakichś mieszkań, a z kolei będziemy zadowoleni z własnego „M”. (2748)

BOŻENA SZCZAWIK Kielce

Oczekując na wymarzone własne ściany „mam przyjemność” od roku 1969 zamieszkiwać pokoje sublokatorskie. Chciałabym poruszyć problem trochę inny dotyczący właśnie sublokatorów.

Absolutnie nie pochwalam (daleka jestem od tego) wysokości opłat jakie żądają właściciele, wynajmujący pokój sublokatorski, ale trochę się nie dziwię, że sumy są, aż tak monstrualnych wielkości. Stan techniczny pokoju, jaki zastał właściciel na wyprowadzeniu się sublokatora przedstawia w wielu przypadkach (pisze z doświadczenia nocnego świadka) widok wręcz szokujący. Zniszczone meble, podłoga, odratowane (dziurzy) ściany. Kultura ta przenoszona jest potem na nowe osiedla mieszkaniowe.

Sama „dotknięta” dolegliwością płacenia wysokiej sumy za pokój — 2000 zł miesięcznie (połowę mojego wynagrodzenia) piszę te słowa bardziej oburzona na sublokatorów, aniżeli właścicieli pokoi.

EUGENIUSZ COFTA

Ciekawa jestem dlaczego — skoro taki brak mieszkań — na ulicy Norwida w Poznaniu w tym roku w oddzielnych blokach stoją do tej pory jeszcze puste mieszkania? Również my mieszkamy w mieszkaniu, w którym właściciel nie mieszka, ma inne, w którym też mieszka, a jak temu panu odbiora mieszkanie, to maśta eksmitują, a wtedy co dalej? I tak jedni siedzą cicho, a drudzy mają z tego korzyść. (2744)

N. N. Poznań

Dla likwidowania speculacji (wynajem całokształtów spółdzielczych) całkowicie wystarczają obecnie obowiązujące przepisy. (2743)

JERZY NOWAK Poznań

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Adres „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-959, Poznań.

Znów śmiertelny wypadek w Tatrach

W Tatrach poniósł śmierć 17-letni uczeń liceum z Piaseczka koło Warszawy — Marek Wojewódzki. Przypadkowi turyści znaleźli go w godzinach popołudniowych 11 lipca z ciężkimi ranami głowy na szlaku wiodącym z Koziego Wierchu do Doliny Pieciu Stawów. Chłopak dawał jeszcze nikielne oznaki życia ale nim zdążyli sięgnąć pomocy GPR zmarł.

Jak sadza ratownicy górscy, młody turysta musiał upaść na samotną wyciszkę w wysokie góry jeszcze w niedzielę 10 bm., gdy w Tatrach panowała fatalna pogoda i niemal bez przerwy padał deszcz. Był on niedoświadczony, ubrany, miał na sobie tylko polubutny naciągany na nogi, a także bardzo cienkie okrycie wierzchnie.

GPR raz jeszcze apeluje do turystów, aby idąc w wysokie góry zachowali maksymalną ostrożność, gdyż padające ostatnio deszcze znacznie wzmożyły niebezpieczeństwo lawin kamiennych.

Nie należy lekko myśleć o podejściu samotnie w górach, zwłaszcza podczas złych warunków atmosferycznych, trzeba również pamiętać o odpowiednim ubiorze. (PAP)

Akcja ratownicza na Zatoce Gdańskiej

W poniedziałek od wczesnych godzin popołudniowych na Zatoce Gdańskiej trwa akcja ratowniczo-poszukiwawcza, w której uczestniczą jednostki PRO, Urzędu Morskiego w Gdyni, pilotów portowe, a także samoloty ratownictwa i marynarki wojennej. Obiektem poszukiwań jest ofiara własnej lekkomyślności, 17-letnia Wiesława K., która w minioną niedzielę wypłynęła na materacu pneumatycznym z plaży w Chałupkach.

Sygnalem do wszczęcia akcji było przypadkowe spotkanie na morzu przez statek Żegluga Gdańskiej „Aldona” jej koleżanki, 17-letniej Elżbiety T. również dryfującej na materacu. Uratowana przez marynarzy dziewczyna, po przeszło dobie przebywania na morzu była w stanie daleko ponusniejszego wyczerpania. Opowieć o okolicznościach wypadku załóżdza, a ta powiadomiła odpowiednie służby morskie. Ogłoszono alarm dla wszystkich jednostek znajdujących się na Zatoce Gdańskiej.

Wszczęta natychmiast i prowadzona z pełnym zaangażowaniem akcja, do godzin rannych 12 bm. nie przyniosła rezultatów. (PAP)

Wszystkie natychmiast i prowadzona z pełnym zaangażowaniem akcja, do godzin rannych 12 bm. nie przyniosła rezultatów. (PAP)

Decyzja J. Cartera w sprawie produkcji głowic neutronowych

Prezydent USA, Jimmy Carter, powziął wstępny decyzję zalecającą kontynuowanie prac badawczych zmierzających do rozpoczęcia produkcji tzw. głowic neutronowych. W głowice te mają być wyposażone m.in. rozlokowane w Europie zachodniej amerykańskie taktyczne rakiety typu „Lance” i pociski artyleryjskie. Decyzję tę Jimmy Carter powziął w poniedziałek, wyjawiając ją przewodniczącemu senackiej Komisji Sił Zbrojnych, senatorowi J. C. Stennisowi. (PAP)

KSIAŻKA

Szczecińskie wspomnienia

W naszej wypełnionej pracą i codziennymi obowiązkami rzeczywistości stale stajemy się z nieodległą przeszłością. Rynek wydawniczy oferuje bowiem pamiętniki, wspomnienia i relacje z lat, gdy nasze ziemie wyzwalały spod hitlerowskiej okupacji, gdy osadom i miastom przywracano życie. Liczne spośród tych publikacji — obszerniejszych, bądź skromniejszych — mają wartość dokumentu, który głosić będzie prawdę tamtych czasów.

Profesor inż. Piotr Zaremba, wieloletni prezydent Szczecina liczy obecnie 67 lat, to co przeżył na swym szczecińskim stanowisku (z zawodu jest inżynierem-projektantem, skończył w 1934 r. Politechnikę Lwowską) skrupulatnie spisał i ujął w interesującą pamiętnik. Mowa tu o książce pt. „Wspomnienia prezydenta Szczecina”, opublikowanej przez Wydawnictwo Poznańskie. Dzieło — bo tak trzeba nazwać wyniki pracy P. Zaremby — obejmuje okres od 1945 do 1950 roku. Dla wypuklenia poszczególnych etapów włączenia szczecińskiej aglomeracji w powojenny organizm kraju i integracji tego miasta z Macierzą, autor podzielił treść książki na okresy swej w Szczecinie działalności.

Miał Szczecin szczęście, że w początkowych latach po wyzwoleniu zyskał prezydenta tej miary. Był nim inż. P. Zaremba od pierwszych dni, kiedy przez ówczesne władze Polski Ludowej został mianowany najpierw „delegatem, Biura Odbudowy i Planowania przy Prezydium Rady Ministrów na rejon Pomorza Szczecińskiego”, a później prezydentem tego nadodrzańskiego miasta. Obecnie zaś wydana książka jest — poprawionym i uzupełnionym — zbiorem wcześniej opracowanych oraz publikowanych prac i artykułów.

Dzieło P. Zaremby ma wartość dokumentacyjną nie tylko dlatego, że niemal dzień po dniu opisuje historię obejmowa-

nia Szczecina przez władze polskie, odbudowy tego miasta i organizowania w nim życia, zainicjowanego przez ekipy pierwszych tutaj pionierów, przyjeżdżających z różnych rejonów kraju, wszakże głównie z Wielkopolski i jej stolicy — Poznania. Autor wplótł w treść swego pamiętnika sporo faktów dotyczących działania i polityki ówczesnych władz Polski, postępowania przywódców i rządów krajów nam przyjaznych oraz mocarstw zachodnich, wpisał w swe dzieło setki nazwisk, z których wiele tkwi w pamięci ludzi znających tamte trudne dni (indeks nazwisk zajmuje w książce kilkadziesiąt stron).

Omawiając książkę wspomnijmy o roli, jaką w owym okresie spełnił pierwszy w wyzwolonej Wielkopolsce dziennik — „Głos Wielkopolski”, a o którym autor wspomina przy okazji wielkiej akcji przesiedlania Polaków na Ziemię Szczecińską. P. Zaremba powołuje się na kampanię agitacyjną „Głosu” z tamtych pamiętnych dni. W tym miejscu przypomnijmy, że to właśnie dziennikarze „Głosu” — red. red. Jarogniew Kaniasty i Mieczysław Halski oraz jeden z współzałożycieli „Głosu” — red. Czesław Brzóska należeli do twórców prasy polskiej na wyzwolanych terenach północno-zachodnich (patrz „Kronika Wielkopolski” nr 2/3 — rok 1975 — artykuł pt. „Głos Wielkopolski” a ziemię przywrócone Macierzy”). Pierwsi dwaj organizowali w Szczecinie redakcję „Kurier Szczecińskiego”.

Publikacja P. Zaremby ma wartość historyczną także z tej racji, że jej autor był niezwykle skrupulatny w spisywaniu swych przeżyć i spostrzeżeń. Także z powodu włączenia do różnych opinii i cytatów zaczerpniętych z różnych źródeł, w tym materiału ikonograficznego,

głównie reprodukcji rozmaitych dokumentów, dowodów, plakatów, odcisków itp. Inż. Piotr Zaremba powrócił — po szczecińskim okresie — do pracy zawodowej. Ale pozostał wierny swemu miastu — Szczecinowi, które ukończył, a pierwszymi godzinami zetknięcia się z nim. Dzisiaj P. Zaremba, profesor Politechniki Szczecińskiej od 1974 roku, urbanista i planista, specjalizuje się w zakresie teorii i praktyki rozwiązań rozwojowych wielkich aglomeracji miejskich, w teorii procesów urbanizacji i planowania regionalnego obszarów nadmorskich. Jego liczne prace znane są nie tylko w Polsce. Także w innych krajach, również poza Europą. Od 1967 roku prof. inż. P. Zaremba jest członkiem PAN, przewodniczącym Komitetu Architektury i Urbanistyki. Za swe zasługi został przed pięcioma laty odznaczony Orderem Budowniczych Polski Ludowej.

Jak nietrudno wyczytać ze stron omawianej książki, wiele doświadczeń zawdzięcza autor okresowi swej prezydentury w Szczecinie. Bo jest prawdą, że to co się działo w tym mieście od pierwszych godzin po jego wyzwoleniu było rezultatem ofiarnej, pełnej wyrzeczeń pracy dziesiątków tysięcy patriotów, którzy na ziemiach zachodnich znajdowali swój byt i widzieli tam dla siebie przyszłość. A doświadczenie tamtych lat pozwalało krzepnąć i rozwijać się na następne okresy wyjątkowej pracy. Zaś prof. P. Zaremba rozumiał swe zadania nie tylko jako posłannictwo. Przede wszystkim wykonywał je jako wierny, pracowity, ofiarny i bezkompromisowy Polak. Jak łatwo dostrzec się w jego książce-pamiętniku — wymagał od innych wiele, ale też jeszcze więcej od siebie.

Piotr Zaremba — „Wspomnienia prezydenta Szczecina” (1945 — 1950) — Wydawnictwo Poznańskie, str. 862, cena 150 zł.

SPORT - SPORT - SPORT - SPORT - SPORT - SPORT

Wśród młodych kajakarzy

Z poznańskiego ośrodka po medale



Finisz kajakarzy w K-2 na 500 m.
Fot. — K. Przychodźki

Uważny czytelnik śledzący wyniki regat kajakowych zapewne nie raz zadaje sobie pytanie skąd ci chłopcy i dziewczęta, których liczne sukcesy firmuje Ośrodek Szkolenia Ogólnokrajowego Juniorów w Kajakarstwie — Poznań.

Wszystko rozpoczęło się w 1973 roku, kiedy to szesnastoletni dziewczęta i chłopcy dali początek eksperymentalnej szkółce kajakowej. Odbijając się w sierpniu 1973 roku mistrzostwa Europy juniorów w Wąlczu (będące nieoficjalnym mistrzostwami świata) miały dać odpowiedź, czy opłaca się szkolić młodzież w nowo utworzonym ośrodku i czy trud organizacyjno-szkoleniowy nie pójdzie na marne? Obawy okazały się na szczęście nieuzasadnione. Trener Ryszard Marchlik wraz z grupą fachowców w krótkim czasie osiągnął znaczny postęp w szkoleniu podopiecznych. Po raz pierwszy w historii polskiego kajakarstwa juniorzy na mistrzostwach Europy zdobyli złoty medal w K-2, brąz w C-2 oraz juniorki — srebrny me-

tych klasą dla siebie byli zawodnicy NRD, ZSRR, Rumunii i Węgier, jednakże punkty zdobyte w mistrzostwach Europy pozwoliły zespołowi polskiemu awansować na trzecie miejsce po NRD i ZSRR w ogólnej punktacji całorocznej. Oprócz startów w regatach najwyższej rangi kajakarze ośrodka startowali w regatach o mniejszej randze. Na przykład w Bochum (RFN) w tradycyjnej corocznej imprezie Polacy zdobyli główną nagrodę — puchar ministra spraw zagranicznych RFN.

W tym roku młodzie kajakarzy poddani zostali najważniejszej, europejskiej próbie siły w francuskiej miejscowości Vichy. Reprezentacja Polski, złożona z juniorów poznańskiego ośrodka wyjechała z niemałymi szansami na premiowane medale miejsca.

Wyróżniającymi się w tej grupie młodzieży są kanadyjkarze: K. Gołębiewski, J. Jakubowski, M. Ploch, S. Rosiński oraz kajakarze: S. Gorzelniak, J. Olszewski, B. Ostrowski, S. Piec. Wśród dziewcząt najlepszymi są: W. Mumot, M. Pasińska oraz dobrze zapowiadająca się młoda E. Mincewicz. Szkolenie kajakarzy odbywa się w cyklu dwuletnim. Młodzież trenuje codziennie nie wyłączając niedziel. Bazę treningową dla kajakarzy stanowi obiekt szkoleniowy Surmy oraz jezioro Malta. Uzupełnieniem są siłownia, pływalnia oraz sala treningowa, które udostępnia Wojewódzki Ośrodek Sportu i Rekreacji w Poznaniu. Obozy zimowe organizuje ośrodek, którym kieruje Tadeusz Barański. W bardzo dobrych warunkach w Ładku Zdroju doskonalili się sprawność ogólną. W celu zachowania ciągłości szkolenia oraz stałego podnoszenia poziomu sportowego proponuje



W Poznaniu
zapłonie
spartakiadowy
znicz

Już za kilka dni na obiektach sportowych Łodzi i Piotrkowa Trybunalskiego rozpoczyna się finały V Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży. Rozdano już pierwsze medale w koszykówce chłopców. 14 lipca na Malcie zapłonie znicz V OSM. Poznań będzie gościł najlepsze zespoły kajakarzy i wioślarzy. Regaty kajakowe zakończą się 18 lipca. Po nich toczy regatowe zajmą wioślarze, którzy toczyć będą boje do 21 lipca. Gospodarze bardzo starannie przygotowują się do uroczystego otwarcia poznańskiej części Spartakiady, które odbędzie się w najbliższy czwartek o godz. 20.30. Liczymy na sportowe sukcesy wioślarzy i kajakarzy. Szczególnie tych ostatnich stać na odniesienie kilku cennych sukcesów. Reprezentacja Poznań liczyć będzie 40 kajakarzy oraz 86 wioślarzy. (kar)

3 sierpnia rusza II liga

Po kilku poprawkach Polski Związek Piłki Nożnej ustalił ostatecznie składy obu grup II ligi. Zespoły ROW-u i Tych, które spadły z ekstraklasy znalazły się w grupie południowej. W sezonie piłkarskim 1977/78 obie grupy II ligi reprezentowane będą przez następujące zespoły:

GRUPA PÓŁNOCNA	GRUPA PÓŁDNIOWA
Arkonia Szczecin	Chemik Kędzierzyn
Avia Świdnik	GKS Katowice
Baltyk Gdynia	GKS Tychy
Budowlani Bydgoszcz	Górniki Wałbrzych
Gwardia Koszalin	Hutnik Kraków
Gwardia Warszawa	Małapanew Ożimek
Jagiellonia Białystok	Moto-Jelcz Oława
Lechia Gdańsk	Odra Wodzisław
Motor Lublin	Piast Gliwice
Olimpia Poznań	Resovia Rzeszów
Polonia Warszawa	ROW Rybnik
Radomiak Radom	Stalarnia Tarnobrzeg
Start Łódź	Stal Bielsko
Stocznia Gdańsk	Stal Stalowa Wola
Warta Poznań	Star Starachowice
Zagłębie Wałbrzych	Wisłoka Dębica

Inauguracja rozgrywek piłkarskich sezonu 1977/78 nastąpi 3 sierpnia br. Poznańska Warta przyjmie Gwardię Koszalin, natomiast Olimpia wyjeżdża na mecz do beniaminka II ligi Budowlanych Bydgoszcz. (kar)

Młodzi żużlowcy
wygrali w Gnieźnie

M. Boit nie wystąpi
w Warszawie

Na torze w Gnieźnie rozegrano kolejne spotkanie z serii test-meczów młodzieżowych reprezentacji Polski i Szwecji na żużlu. Następcy Jancarza i Plecha nie sprawili zawodów, odnosząc w efekcie wysokie i zasłużone zwycięstwo 63:44. Polacy górowali nad rywalami umiejętnościami taktycznymi, bojując i lepszym przygotowaniem kondycyjnym, dzięki czemu końcówka spotkania przebiegała wyraźnie pod dyktando biało-czerwonych. (jp)

Sredniodystansowiec kenijski Mike Boit zrezygnował ze startu w Memoriale J. Michałowicza w dniu 13 bm. w Warszawie i z pojedynku z mistrzem olimpijskim Kubańczykiem Juantoreną.

Boit po serii występów w Skandynawii wyjechał z Europy. (PAP)

M. Parlov
nadaje mistrzem Europy

Jugosłowianin Mate Parlov obronił tytuł mistrza Europy w wadze półciężkiej. Parlov wypunktował w 15-rundowej walce challengerą Norwegę Haraldę Skoga. (PAP)

Zawody lekkoatletyczne na Gołecinie

Dzisiaj o godz. 16.00 na stadionie gołecińskim odbędą się ciekawe zawody lekkoatletyczne z udziałem sportowców z SC Magdeburg (NRD) oraz czołowych zawodników polskich. Swoją przyjaźń zapowiedzieli m. in. Marek Bedynski (sprint), Danuta Bułkowska (skok wzwyż), Jerzy Hewelt (400 m przez płotki), Stanisław Wołodko (dysk). Zawody odbędą się na raz pierwszy na nowym stadionie o nawierzchni sotarowej. (kar)

Skład szermierzy wyjeżdżających na mistrzostwa świata

W czwartek 14 lipca rozpoczyna się w stolicy Argentyny — Buenos Aires XXXIII Mistrzostwa Świata w szermierce. Organizatorzy otrzymali imienne zgłoszenia 320 zawodników i zawodniczek z 28 państw. Na miejscu jest też już nasza ekipa. Barw biało-czerwonych bronić będą w poszczególnych broniach: szpada — Jacek Biełkowski, Józef Nowara, Edward Korfanty, Sylwester Królikowski, Tadeusz Pigula; floret — Ziemowit Wojciechowski, Leszek Martewicz, Lech Kozielski, Marian Sypniewski, rezerwowym jest Adam Robak. Szpada — Jerzy Janikowski, Leszek Sworowski. W drużynowym turnieju szpadowym wspomnianą dwójkę uzupełnią Leszek Martewicz, Lech Kozielski i Marian Sypniewski. (PAP)

Szachowy mecz pretendentów

Piąta partia przełożona

Piąta partia półfinałowego szachowego meczu pretendentów, który rozgrywała w Genewie Boris Spasski i Lajos Portisch, nie odbyła się. Radziecki arcymistrz Spasski poprosił swego przeciwnika o przełożenie tej partii na późniejszy termin. Po czterech partiach prowadzi Portisch 2,5:1,5. PAP

Pracownia
Projektowo - Technologiczna Automatyki
„MERA — ZAP — MONT”
ul. Czerwonej Armii 66/72
61-807 Poznań

poszukuje:
POWIERZCHNI BIUROWEJ
ca 100 — 200 m²

możliwie blisko centrum
zaraz, na czas nieograniczoną.

Oferty prosimy kierować pod w/w adresem do Działu Administracji (pokój 903),
telefon: 69-91-51, w. 164. 2584-K1

Przedsiębiorstwo ELEKTROMONTAŻ
w Poznaniu, ul. Wieruszowska 16

PRZYJMUJE UCZNIÓW

DO NAUKI ZAWODU:

- MECHANIK NAPRAW pojazdów samochodowych,
- ELEKTROMONTAŻ NAPRAW pojazdów samochodowych
- BLACHARZ SAMOCHODOWY.

WARUNKI PRZYJĘCIA:

- ukończone 8 klas szkoły podstawowej,
- dobry stan zdrowia.

Przedsiębiorstwo nie posiada internatu. Zgłoszenia przyjmuje Dział Zatrudnienia Szkolenia i Kadr PPI-MUEB „Elektromontaż” Poznań, ul. Wieruszowska 16, telefon 67-52-51, wewn. 506. 2571-K1

Przetarg

Wojewódzka Spółdzielnia Mleczarska — Miejski Zakład Mleczarski w Poznaniu, ul. Dzierżyńskiego 382, telefon 32-03-05 ogłasza PRZETARG na wykonanie n/w robót ogólnobudowlanych i instalacyjnych:

- Zakład Produkcyjny, ul. Dzierżyńskiego 382**
 - montaż urządzeń odpylających — IV kw. 77
 - przemieszczenie nawiewnic — III kw. 77
 - wymiana instalacji parowej central. ogrzew. na wodę — 30. 9. 77
 - malowanie hal produkcyjnych i elewacji zakładu — III—IV kw. 77
 - roboty szklarskie — III kw. 77
 - wykonanie instalacji wentylacyjnej — 30. XII. 77
 - budowa sprężarkowni — III kw. 77
 - niwelacja terenu i wykonanie stóp fundamentowych pod magazyn opakowań — 30. XII. 77
- Oddział Produkcyjny ul. Kolejowa 57**
 - malowanie hal produkcyjnych — III kw. 1977 r.
 - uzupełnienie tynków i malowanie elewacji III kw. 1977
 - remont kapitalny instalacji ciepłej wody — III—IV kw. 1977 r.
- Oddział Produkcyjny — Swarzędz**
 - malowanie elewacji — III kw. 1977 r.

Podstawowe materiały zapewnia zleceniodawca.

Dokumentacja proj.-kosztorysowa na w/w prace do wglądu w Wydziale Technicznym MZM.

Prosimy o składanie ofert w terminie 14-dniowym od daty ukazania się ogłoszenia. Informacji udziela Wydział Techniczny — pokój nr 17.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta lub unieważnienie przetargu bez podania przyczyn. Do udziału w przetargu zaprasza się przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. 2734-K1

UWAGA — ABSOLWENCI SZKÓŁ PODSTAWOWYCH!

POZNAŃSKIE ZAKŁADY ELEKTROCHEMICZNE „CENTRA” W POZNANIU, ul. Gdynska 31/33

informują, ŻE MOŻECIE w roku szkolnym 1977/78
ROZPOCZĄĆ ZDOBYWANIE CIEKAWEGO ZAWODU

- CHŁOPCÓW
- PRZYJMUJEMY W NAUKĘ ZAWODU:
 - APARATOWY PROCESÓW CHEMICZNYCH
 - TOKARZ
 - SLUSARZ OGÓLNY — SLUSARZ NARZĘDZIOWY
 - FREZER
 - ELEKTRYK
- DZIEWCZĘTA
- PRZYJMUJEMY W NAUKĘ ZAWODU:
 - APARATOWY PROCESÓW CHEMICZNYCH

Nauka zawodu trwa 3 lata.

Warunkiem przyjęcia jest ukończenie szkoły podstawowej.

NAUKA TEORETYCZNA odbywać się będzie:

- w zawodzie: aparatury procesów chemicznych — w Zasadniczej Szkole Chemicznej - Doksztalcącej, Poznań, ul. Staroleśka 36/38;
- w pozostałych zawodach — w Zasadniczej Szkole Zawodowej - Doksztalcącej, Poznań, ul. Nowowiejskiego 29.

ZAJĘCIA PRAKTYCZNE odbywać się będą w naszym przedsiębiorstwie.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr i Szkolenia — pokój nr 116, w godzinach od 7—14, telefon 746-51, wewn. 160. 2692-K1

PRZYJMIE UCZNIÓW DO NAUKI ZAWODU

tapicera i stolarza artystycznego — modelarza.

Nauka trwa 3 lata.

W okresie odbywania nauki zawodu uczniowie otrzymują
wynagrodzenie wg obowiązujących stawek.

Zgłoszenia przyjmuje Komórka d/s Osobowych — pokój 209, I piętro.

2607-K1

PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCJI BETONÓW BUDOWNICTWA ROLNICZEGO „JASTROBET”

78-610 W JASTROWIE

ul. Roosevelta nr 20, nr telefonu 191, nr telexu 0415625

ODSPRZEDA

JEDNOSTKOM GOSPODARKI USPOŁECZNIONEJ JAK RÓWNIEŻ
REFLEKTANTOM INDYWIDUALNYM

ŻELBETOWE PREFABRYKATY

WEDŁUG PONIŻSZEGO WYKAZU:

Nazwa wyrobu	Wymiar wyrobu	Symbol	Ilość szt.	Cena jedn. zł
Płyta żebrowa Ek 7021	587×149×30	145-300-09	1	1.750
" " Ek 6031	587×149×30	145-203-05	5	2.000
" " Ek 6032	587×149×30	145-203-06	1	2.000
" " PZS 11/T	587×149×30	145-203-09	9	1.700
" " PZS 21/T	587×149×30	145-203-10	1	1.800
" " PZS 23/T	587×149×30	145-203-12	1	1.800
Płyta PWG 300	300×90×18	145-009-17	8	850
Płyta PWG 300	300×120×18	145-009-06	1	1.150
Płyta P.O.	300×90×13	145-009-03	13	885
Płyta żebra SP 5/500	582×149×24	145-201-05	2	1.850
Płyta żebra A-10	596×149×24	143-100-52	1	2.550
Blok dymowy BA-I	140×40×34	143-064-04	7	585
Płyta pomostu „B”	440×99×11	147-132-08	11	1.800
Płatek Ek 7150	600×35×25	145-313-04	4	1.850
Płatek Ek 7152	600×35×25	145-313-03	89	1.400
Podciąg dachowy PD-1/T	447×25×25	145-313-01	142	875
Podciąg dachowy PD-2/T	597×35×25	145-316-02	4	1.400
Ślup S-1 A/T	350×30×25	145-007-02	31	625
Podciąg Ek 3101	447×35×25	145-204-15	83	1.200
" Ek 3121	272×30×25	145-204-16	4	535
" Ek 3125	450×35×35	145-204-18	10	1.400
" Ek 3126	450×30×25	145-204-19	18	1.500
Nadproża D-1	596×40×31	145-204-33	2	1.950
Rygiel R-1	L = 566	145-204-04	2	3.300
Rygiel R-1	L = 566	145-204-05	2	3.300
Nadproża Ek 3140		143-048-28	2	500
" Ek 3142		143-048-26	6	760
" Ek 3144		143-048-27	1	1.100
Podciąg strop. Ek 3102		145-204-08	3	940
Podciąg strop. Ek 3123		145-204-10	46	830

Zainteresowanym bliższych informacji udzielać będzie Dział Zbytu.

1149-K2

Praca

Chalupnika zatrudnię do
toczenia drobnych detali.
Warunek własne urządzenie.
Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 29234g.

Pomoc do rocznego dzieła
ka dochodząca od września
nia potrzebna. Osiedle
Kraju Rad, tel. 538-06.
27985g

Kupno

Stolarzy meblowych, u-
czniów przyjmę, dobre
warunki. Słomiński, Ślup
ca, Szelutę 11.
29071g

Kafelki łazienkowe kupię.
Dzwonić: Smigiel,
tel. 140, po godz. 18. 912p

Wytnij - zachowaj! Stare
monety srebrne, kufel,
szablę, żyrandol świeco-
wy, świeczniki, lampę
naftową, ciekawy zegar,
zegarek, budzik czworor-
katny, naczynie srebrne,
łyżki, cynowy kufel,
dzban, różne staroci ku-
pię. Umińskiego 7 a m. 30
(Wilda), od godz. 16.
27953g

UWAGA — ABSOLWENCI SZKÓŁ PODSTAWOWYCH!

Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego
im. 2 Armii Wojska Polskiego

w Poznaniu, ul. Robocza 4, telefon 69-58-57

PRZYJMĄ KANDYDATÓW

do Zasadniczej Szkoły Zawodowej dla Pracujących
przy tut. Zakładach — na rok szkolny 1977/78

w specjalnościach:

1. MECHANIK urządzeń kolej. — chłopców
2. KOWAL — chłopców
3. ŚLUSARZ - SPAWACZ — chłopców
4. STOLARZ — chłopców
5. ELEKTROMONTER taboru kolejowego — chłopców i dziewczęta
6. ELEKTROMONTER — chłopców i dziewczęta
7. MONTER wewnętrznych instalacji budowlanych — chłopców
8. MALARZ - LAKIERNIK — chłopców i dziewczęta
9. ŚLUSARZ - MECHANIK — chłopców
10. TOKARZ — chłopców i dziewczęta

Nauka w zawodach wymienionych w pozycjach 7 i 8 —
trwa 2 lata, a w pozostałych zawodach — 3 lata.

Wszystkim absolwentom Szkoły, Zakłady zapewniają za-
trudnienie na atrakcyjnych stanowiskach pracy w ZNTK.
Chętni absolwenci mogą ubiegać się o przyjęcie do
3-letniego Technikum dla Pracujących.

Zapisy przyjmuje i informacji udziela Dział Kadr i Szko-
lenia Zawodowego ZNTK — Poznań, ul. Robocza 4, w go-
dzinach od 10—13 — codziennie prócz sobót.

Szkoła nie dysponuje własnym internatem, o przyjęcie
mogą ubiegać się kandydaci miejscowi i dojeżdżający
do 50 km.

NIE ZWLEKAJ — ZŁOŻ PODANIE DO NASZEJ SZKOŁY,
ZDOBĘDZIESZ ATRAKCYJNY ZAWOD.

1281-K1

Maszynę kurbłową kupię.
Czesław Ciesielski —
Leszno, Bolesława Chro-
brego 48 m. 2, tel. 71-01.
861p

Sprzedaż

Castrol sprzedam. Tele-
fon 643-00, wieczorem.
27755g

Przyczepę skrzyniową
wywrotkę, stan dobry pi-
nie sprzedam. Ryszard
Łodyga, 64-311 Żebowo
164, gm. Lwówek, woj. Po-
znań.
919p

Prasę zbierającą „Robot”
w idealnym stanie prze-
dam. Roman Doch, 62-243
Gorzykowo, gm. Witko-
wo.
920p

Obsypnik ziemniaczany i
rozrzuśnik obornika —
sprzedam. Środa, telefon
35-91.
910p

Kombajn Vistula zbiorni-
kowiec sprzedam. Bogu-
sław Maderak, Janowo,
63-000 Środa Wlkp. 909p

Kopaczka elewatorowa,
plug, kultywator, siew-
nik zawieszany, przycze-
pę i ciągniki 28 i 330 —
sprzedam. Oglądać tylko
w niedzielę. Rogalica 14,
gmina Lubsza, woj. opol-
skie.
1582-K2

Sprzedam przyczepę wy-
wrotkę niską, rozrzuśnik
obornika dwukolowy oraz
czterokołowy i ciągnik
C-328. Wiadomość: Wro-
cław, ul. Chorzowska 4/6,
tel. 40-07-26. 1614-K2

10 rodzin pszczelich, ule
wielkopolskie sprzedam.
Oferty — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 28404g.

Pianino, cena przystępna
sprzedam. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
28444g.

Motorower Komar, nowy
sprzedam. Tel. 78-09-39.
28451g

Strugarke grubościową
SGA 100, szerokość stru-
gania 1000 mm, sprzedam.
Zenon Prais, Zaborowo,
ul. Kościelna 57, 64-100
Leszno.
28454g

Motocykle WSK - WFM i
SHL 175 tanio sprzedam.
Luboń 3, ul. Szkolna 21.
28467g

Suknie ślubną sprzedam.
Tel. 32-11-33. 28471g

Części do podwozia samo-
chodu Volkswagen prze-
dam. Tel. 501-15. 28481g

Kopaczka ciągnikowa —
sprzedam. Marian Bloch,
Przeclaw, 64-514 Pamiat-
kowo, gmina Szamotuły.
28503g

Dwa konie, 2 i 10-letni —
sprzedam. Marian Kozłowski,
Piatkowo, Strzynie-
skiego 13. 28530g

Snowowozik WC-5 w
bardzo dobrym stanie
sprzedam. Jacek Wojcie-
chowski, Rówień Wielki
14, gmina Brodnica Śro-
dka.
28537g

Przetargi

Zarząd Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej
we Wronczynie k. Stęszewa (nr kodu 62-063) —
ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY
na wykonanie robót dekarских, tj. prze-
łożenia dachu, gąsiorów, wykonanie czę-
ściowe odeskowania i obróbki blacharskiej
w pałacu we Wronczynie.

Koszt w/w robót ca 250.000 zł, pow. dachu
ok. 300 m².

Termin wykonania robót — do 31 paździer-
nika 1977 roku.

Materiały dokumentacyjne i warunki prze-
targu do wglądu w biurze Spółdzielni codzien-
nie od godz. 9—13.

W przetargu brać mogą udział przedsiębior-
stwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Oferty w zapieczętowanych kopertach, opa-
trzone napisem „Przetarg” — należy skła-
dać lub przesłać na podany adres w ciągu 10
dni od ukazania się niniejszego ogłoszenia.

Komisijne otwarcie ofert nastąpi 14 dnia od
daty ogłoszenia w biurze RSP Wronczyna, o go-
dzinie 10 (gdy dzień ten przypadnie w nie-
dziele lub w święto to w dniu następnym).

Zastrzegamy sobie prawo swobodnego wy-
boru oferenta oraz unieważnienie przetargu
bez podania przyczyn.

Zawiadomienie o wyborze oferenta nastąpi
w ciągu 7 dni od daty przetargu. 1584-K2

Zakłady Motoryzacyjne nr 5 w Poznaniu, ulica
Dąbrowskiego 262/280 — ogłaszają

pierwszy PRZETARG NIEOGRANICZONY
na sprzedaż:

— samochodu dostawczego Żuk A-05, nr rej.
39-75 PM, silnik gaźnikowy M-20, nr 02622,
nr podwozia 65457, rok produkcji 1967.
Cena wywoławcza — 47.600 zł;

— samochodu ciężarowego Star A-25, nr rej.
04-66 PM, silnik gaźnikowy S474, nr fabr.
58666, nr podwozia 10651, rok produkcji 1951.
Cena wywoławcza — 39.100 zł

Przetarg odbędzie się w dniu 29 VII 1977 r.
o godz. 10 na terenie Zakładu przy ul. Dą-
browskiego 262/280.

Jednocześnie informujemy, że w przypadku
nieudziału do skutku pierwszego przetargu, w
tym samym dniu o godz. 12, odbędzie się drugi
przetarg nieograniczony, na którym ceny wy-
woławcze wyżej podanych pojazdów zostaną
obniżone o 30 proc.

Pojazdy oglądać można w 2 dni przed prze-
targiem w godz. 10—13 pod wyżej wskazanym
adresem.

Przystępujący do przetargu zobowiązani są
wplacić w kasie Zakładu przy ul. Wawrzy-
nia 43, w przeddzień przetargu wadium w
wysokości 10 proc. ceny wywoławczej.

Do przetargu zapraszamy przedsiębiorstwa
państwowe, spółdzielcze oraz osoby prywatne
uprawnione.

Zakład zastrzega sobie prawo unieważnienia
przetargu bez podania przyczyn. 2587-K1

FABRYKA KOSMETYKÓW

„POLLENA-LECHIA” W POZNANIU

ZATRUDNI:

- studentów uczelni wyższych oraz młodzież
szkół średnich w okresie wakacji,
do konfekcjonowania kosmetyków i innych prac;

- przedsiębiorstwo ogłasza zapisy
dziewcząt i chłopców — absolwentów
szkół podstawowych
do I klasy 3-letniej

Zasadniczej Szkoły Chemicznej

w zawodzie

APARATOWY PROCESÓW CHEMICZNYCH.

Bliższych informacji udziela Dział Spraw Pracowniczych
Fabryki Kosmetyków „Pollena-Lechia”, ul. Chlebowa 4/8.

2730-K1

Samochody

Nadwozie Fiata 126p po
wypadku sprzedam. Fran-
ciszek Szymkowiak Stry-
kowo, gmina Stęszew,
Poznań 6. 28639g

Sprzedam Syrenę 104. Po-
znań, Jutrzenka 4a m. 3
po godz. 18. 28672g

Fiata 126 p, rocznik 1976,
sprzedam. Tel. 67-92-55.
28154g

Zuk skrzyniowego, stan
bardzo dobry sprzedam.
Sulechów, Okrężna 30 c
m. 61. 1629-K2

Nieruchomości

Parter willi w Poznaniu
przy tramwaju, do wy-
kończenia podłogi prze-
dam. Oferty — „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 28572g.

Nieruchomość dwupietro-
wą z osrodkiem, w Szam-
otulach sprzedam. Of-
erty — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 28663g.

Okazja! Działkę zagospo-
darowaną 3.800 m² (drze-
wa, winnica), z rozpoczę-
tą budową sprzedam. Po-
znań, Czarnieckiego 2
m. 2. 28532g

Parcelę rekreacyjną nad
Jeziorem Kierskim od
strony Baranowa, ewen-
tualnie z domkiem let-
nim kupię. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
29241g.

Różne

Cyklinowanie parkietów.
Tel. 707-79, godz. 8—13 —
Michalski. 27476g

Telewizory naprawiam.
Tel. 555-38, Kopański.
28822g

Automobilklub Wielko-
polski — Stacja Obsługi
Samochodów w Poznaniu,
ul. Obornicka 17, poleca
konserwację podwozi o
przepisy fabryczne. Usłu-
ga po konkurencyjnej ce-
nie, o wysokiej jakości i
w krótkim terminie.
2669-K1

Matrymonialne

Samotni — oferty w Biu-
rze Matrymonialnym
„Swatka”, Łódź 90-434,
Piotrkowska 133. 1580-K2

Pracownicy poszukiwani

Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego
„Budostal-4” Generalny Wykonawca Budowy
Huty „Katowice”

ZATRUDNI NATYCHMIAST:

- inżynierów i techników budowy, na sta-
nowiska kierowników budów i mistrzów
budowlanych,

- pracowników w zawodach:

betoniarzy, blacharzy, cieśli, dekarzy,
stolarzy, malarzy, zbrojarzy, operatorów
sprzętu średniego i ciężkiego, kierowców
z I i II kat. prawa jazdy, mechaników,
blacharzy i elektryków samochodowych,
spawaczy elektryczno-gazowych, monte-
rów konstrukcyjnych i wodno-kanaliza-
cyjnych, ślusarzy remontowych maszyn
budowlanych, elektryków z uprawnieniami
bez ograniczeń, robotników niewy-
kwalifikowanych oraz absolwentów za-
sadniczych szkół zawodowych na wstęp-
ny staż pracy.

Zapewnia się:

- wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego
Pracy w budownictwie,
- dla robotników bezpłatne posiłki regene-
racji wydawane przez cały rok,
- odpowiednie warunki socjalno-bytowe,
- zakwaterowanie w hotelach robotniczych
lub kwaterach prywatnych,
- możliwość zdobycia zawodu i podnie-
sienia kwalifikacji.

Do podjęcia pracy należy zgłosić się z dowo-
dem osobistym, książeczką wojskową i ubez-
pieczeniową (ostatnim świadectwem pracy).

Zgłoszenia przyjmuje i szczegółowych infor-
macji udziela Dział Zatrudnienia i Plac — Cen-
tralny Punkt Przyjęć PBP „Budostal-4” w Da-
browie Górniczej, ul. Tworzeń 101, w godzi-
nach 7—18.

Dojazd pociągami do dworca w Dąbrowie
Górniczej, a następnie autobusem WPK nr 18,
27, 55 lub tramwajem 21 do przystanku obok
Głównego Placu Budowy.

1448-K2

WPHW W POZNANIU ODDZIAŁ OBROTU ARTYKUŁAMI WYPOSAŻENIA MIESZKAŃ

POSZUKUJE POMIESZCZEŃ MAGAZYNOWYCH

na terenie m. Poznania i okolic
(również do odległości 80 km,
z bocznica kolejową).

Zgłoszenia kierować: WPHW - Dział Obrotu
Magazynowego — Poznań, ul. Głogowska 26.

2073-K1

UWAGA!

UWAGA!

DOBRY ZAWÓD MOTORNICZEGO TRAMWAJOWEGO ZDOBĘDZIESZ

w Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Komunikacyjnym
w Poznaniu

- ◆ Szkolenie trwa 6 tygodni i już w tym okresie kan-
dydat otrzymuje wynagrodzenie.
- ◆ Dla zamiejscowych zapewnione jest zakwaterowanie
i posiłki w stołówce zakładowej.

WARUNKI PRZYJĘCIA:

- wiek 20—40 lat,
- wykształcenie podstawowe,
- dobry stan zdrowia.

Bliższych informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje Dział
Spraw Osobowych WPK w Poznaniu, ul. Głogowska 131,
telefon 612-41, wewn. 32 lub 34.

2489-K1

DYREKCJA ZESPOŁU SZKÓŁ ZAWODOWYCH W BYSTRZYCY KŁODZKIEJ

UDOSTĘPNI AUTOKAR (52 miejsca)

w dniu 18 lub 19 lipca br.

na przewóz dzieci lub pracowników

z terenu Wielkopolski do jakiegokolwiek miejscowości woj. wrocławskiego lub wałbrzyskiego.

Możemy również udostępnić autokar
dnia 28 lipca br.

na przewóz z terenu woj. wałbrzyskiego lub wrocławskiego do jakiegokolwiek miejscowości woj. pilskiego, poznańskiego lub bydgoskiego.

1628-K2

ZAKŁADY WŁÓKIEN CHEMICZNYCH „CHEMITEK - ELANA”

w Toruniu

OFERUJĄ wolne miejsca w swoich ośrodkach
wczasowych w następujących terminach:

- CHŁAPOWO k. Władysławowa od 10.09.—24.09.77
- PRZYJEZIERZE k. Mogilna od 1.09.—14.09.77

Ośrodek w Chłapowie k. Władysławowa położony nad
brzegiem morza dysponuje wolnymi miejscami w pokojach
2, 3, 4-osobowych w trzykondygnacyjnych pawilonach.

Ośrodek w Przyjezierzu k. Mogilna położony w komplek-
sie leśnym nad jeziorem dysponuje wolnymi miejscami w po-
kojach trzyosobowych w trzykondygnacyjnym pawilonie.

Ośrodki przystosowane są do organizacji zgrupowań,
kursów itp.

Informacji udziela oraz zgłoszenia przyjmuje Dział So-
cjalny Zakładów Włókien Chemicznych „Chemitek - Elana”
87-100 Toruń, telefon 12-741, 777. 1652-K2

POZNAŃSKA SPÓŁDZIELNIA PRACY ODZIEŻOWO-FUTRZARSKA

UPRZEJMIE ZAWIADAMIA PT KLIENTÓW

O PRZENIESIENIU Z DNIEM 1 LIPCA 1977 R.

ZESPOŁU KRAWIECTWA DAMSKIEGO
I MĘSKIEGO - CIĘŻKIEGO

Z ZAKŁADU NR 9 — MIESZCZĄCEGO SIĘ
PRZY UL. KRASZEWSKIEGO 9

DO ZAKŁADU USŁUGOWEGO NR 22
ULICA OGNIK (pawilon)

2582-K1

Praca

Panienska na stanowisko
sprzedawcy w sklepie cu-
kierniczym potrzebna za-
raz. Zgłoszenia: ul. Cze-
stawa 14 m. 13, godzina
15-17. 29359g

Przyjmę tokarza, ślus-
rza. Swarzędz, ul. Wrze-
sińska 23. 28685g

Nauka

Korepetycje matematyki,
fizyki. Ławicki telefon
400-88. 28733g

Kupno

Wal korbowy do Fiata
1100, rok 1965 kupię.
Adres Mentek 64-500 Sza-
motuły, Swierczewskiego
9 m. 4. 28716g

Sprzedaż

Kafle nowe — sprzedam.
Tel. 67-96-01. 29389g

Markowy fortepian w do-
brym stanie sprzedam. Of-
erty „Prasa”, Grunwaldz-
ka 19 dla 29322g

Sadzonki chryzantem —
„Srebrny Deszcz” sprze-
dam. Kopanina 57. 29353g

Kufer podróżny kupię,
tel. 67-18-50 od godz. 19.
28786g

Maszynę dziewiarską,
dwupłytową sprzedam.
Os. Plewiska ul. Łakowa
85. 28686g

Nowoczesny kredens, sto-
lik, kanapotapeczan, dwa
fotele sprzedam, ul. Ce-
gielskiego 2 m. 6. 28692g

Wózek dziecięcy spacer-
owy produkcji niemiec-
kiej sprzedam, ul. Pieka-
ry 9 m. 5, po godz. 15.
28741g

Pracownicy poszukiwani

Spółdzielnia Inwalidów „Zjednoczenie” Po-
znań, ul. Żeromskiego nr 13/15 zatrudni zaraz
INWALIDÓW

- głównego księgowego
- samodzielnego magazyniera
- samodzielnego referenta d/s zaopatrzenia
materiałowego
- kierownika Zakładu Przetwórstwa Papier-
niczego w Grodzisku Wlkp.
- mężczyzn w zawodzie cukierniczym
- kobiety do produkcji i paczkarni prze-
mysł spożywczy
- robotników magazynowych
- kierowcę (II kategoria prawa jazdy)
- tokarza
- hydraulika
- uczniów do zawodu cukierniczego.

Dla rencistów wysokość zarobków może wy-
nosić do 2.000,— zł. miesięcznie bez utraty
prawa do otrzymywania renty.

Zgłoszenie w Komórcie Kadr w godz. od 7
do 15, pokój 308, telefon 404-31, wewn. 25.
2565-K1

KURSY STENOGRAFII I PISANIA NA MASZYNIE

organizuje

Stowarzyszenie Stenografów i Maszynistów
Poznań, ul. Chelmońskiego 7
telefon 601-27. 27279g

Motorower czeski Babet-
ta, nowy silnik sprze-
dam, tel. 67-28-79, po
godz. 20. 28749g

Samochody

Citroena BL 11 sprzedam
względnie zamienię na
inny. Oferty — „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 29365g

Zastawę 750 po remoncie
silnika sprzedam. Telefon
67-28-23. 29394g

Zastawę 750, rok produk-
cji 1968, sprzedam. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka
19 dla 28643g

Lokale

Winogrody — pokój dla
młodzieży szkół średnich
wolny. Zgłoszenia rodzi-
ców. Oferty — „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 29354g

Przyjmę na pokój star-
szego, kulturalnego pana
Osiedle Piastowskie 31
m. 30. 29368g

Nieruchomości

Parcelę budowlaną około
1.000 m² kupię, kierunek
Szczepankowo. Oferty —
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 29427g

Nowy dom parterowy z
wygodami, morze ziemi
sprzedam. Krotoszyn, Ko-
pieczki 13. 926p

Zguby

Zgubiono zegarek punk-
towy marki „Helvetia”.
Wiadomość: tel. 20-27-69.
28470g

Różne

Cyklinowanie — telefon
67-46-28, Misiurewicz. 29388g

WCZESNIEJ KUPISZ—TANIEJ KUPISZ!

ZAWIADAMIA,

O WPROWADZENIU W OKRESIE

1. 07 — 31. 08. 1977 r.

PRZEDSEZONOWEJ SPRZEDAŻY Z 10% BONIFIKATĄ

- tkanin i dzianin futerkowych
- włóczki, firan i dywanów
- kozuchów damskich i męskich
- ciepłych grubych swetrów damskich i męskich

ZAPRASZAMY DO NASZYCH SKLEPÓW:

POZNAŃ	— Mielżyńskiego 14 (VIII ptr. — PDT)
	— Garbary 38
	— Swierczewskiego 12 (swetry i kozuchy)
GNIEZNO	— Moniuszki 3
WRZEŚNIA	— Obr. Stalingradu 30
PILA	— Buczka 34
WAŁCZ	— Zwycięstwa Wojska Polskiego 19
KOŁO	— Nowowarszawska 3
TUREK	— Nowotki 2
OSTRÓW	— Królowej Jadwigi 6
KĘPNO	— Wiosny Ludów 14
KROTOSZYN	— Dr Bolewskiego 6
SYCÓW	— Plac Wolności 9
LESZNO	— Zwycięstwa 1
WSCHOWA	— Boczna 3

ZAPRASZAMY RÓWNIEŻ DO KIOSKÓW HOTELOWYCH
W POZNANIU — HOTELE:

Merkury — Polonez — Novotel
w Kaliszu — hotel Proсна

2705-K1

PRZEDSIĘBIORSTWO OBROTU CZĘŚCIAMI ZAMIENNYMI „ARDOM”

p o l e c a

SZEROKI ASORTYMENT CZĘŚCI ZAMIENNYCH
DO ZMECH. SPRZĘTU GOSPODARSTWA
DOMOWEGO I GRZEJNEGO.

ZAPRASZAMY DO ZAKUPÓW W NASZYM SKLEPIE NR 6

PRZY ULICY STRZESZYŃSKIEJ 37

codziennie w godz. od 8—15

w soboty w godz. od 8—13

DOJAZD AUTOBUSEM LINII NR 68, 83, 72

2578-K1

Z żalem zawiadamiamy, że w czasie tereno-
wych badań naukowych z udziałem studentów,
zmarł w Rucianem w dniu 10 lipca 1977 roku

prof. dr habil.

STANISŁAW BOROWSKI

zastępca dyrektora d/s naukowo-badawczych
Instytutu Statystyki i Ekonometrii, kierownik
Zakładu Statystyki Ekonomicznej i Demografii.

Odszedł od nas prawy człowiek, oddany bez
reszty nauce, wychowaniu młodzieży, opiekun
naukowy młodej kadry, serdeczny kolega i nie-
zawodny przyjaciel.

Zegnają Go pogrążeni w głębokim smutku

Dyrektor i pracownicy
Instytutu Statystyki i Ekonometrii
Akademii Ekonomicznej w Poznaniu

2377-K3

Dnia 9 lipca 1977 roku zmarł

TADEUSZ LUTKOWSKI

mistrz szklarski
członek Cechu Rzemiosł Budowlanych
w Poznaniu.

Pogrzeb odbędzie się dnia 13 lipca 1977 roku
o godz. 16 na cmentarzu w Krzyżownikach.

Rodzinie Zmarłego wyrazy szczerego współ-
czucia składają:

Zarząd i pracownicy
Cechu Rzemiosł Budowlanych w Poznaniu

Cześć Jego pamięci!

2373-K3

Dnia 10 lipca 1977 roku zmarł nagle mój naj-
droższy mąż, najlepszy przyjaciel mego życia,
mój kochany ojciec, dziadek, brat i szwagier,
przeżywszy lat 66

LUDWIK PAWLAK

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 14 bm.
o godz. 14.50 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim żalu pogrążona

żona z dziećmi i rodziną

Uprasza się o niekładanie kondolencji.

Ul. Długosza 24 A m. 3.

29480g

Dnia 8 lipca 1977 r. zmarła

BARBARA DRAJER

z d. Nadolna

Z głębokim żalem żegnamy zasłużonego i ce-
nionego pracownika, serdeczną koleżankę i do-
brego człowieka.

Rodzinie Zmarłej wyrazy głębokiego współ-
czucia składają:

Dyrekcja — Rada Zakładowa — POP
pracownicy
Dyrekcji Rozbudowy Miasta Poznania

Cześć Jej pamięci!

Pogrzeb odbędzie się w dniu 13 lipca 1977 r.
o godz. 12.30 na cmentarzu na Junikowie.

2374-K3

W dniu 10 lipca 1977 r. zmarł nagle w wieku
65 lat

LUDWIK PAWLAK

przewodniczący Klubu Cytańców,
b. uczestnik wojny obronnej, walk o zdobycie
Cytadeli poznańskiej, walk o utrwalenie wła-
dzy ludowej, odznaczony Srebrnym Krzyżem
Orderu Virtuti Militari, Medalem Za Udział
w Walce o Cytadelę Poznańską, Honorową Od-
znaką Miasta Poznania, Honorową Odznaką
Za Zasługi w Rozwoju Województwa Poznań-
skiego oraz innymi odznaczeniami państwowymi.

W Zmarłym straciłmy aktywnego działacza
ZBoWiD.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 14 lipca 1977 r.
o godz. 14.50 na cmentarzu junikowskim.

Rodzinie Zmarłego wyrazy głębokiego współ-
czucia składa

Zarząd Klubu Cytańców
przy Zarządzie Wojewódzkim ZBoWiD
w Poznaniu

2382-K3

† Dnia 9 lipca 1977 roku zmarła, opatrzona
Sakramentami św., przeżywszy lat 75, nasza
kochana matka, teściowa i babcia

TEODOZJA ORZĄKIEWICZ

z domu Szafrńska

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 14 bm.
o godz. 13 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążeni

synowie, synowa i wnuk

2381-U3

W dniu 10 lipca 1977 r. zmarł w 73 roku życia
mój ukochany mąż, nasz ojciec, brat, teść
i dziadek

inż. WITOLD DOŁKOWSKI

Pogrzeb odbędzie się w środę, 13 bm. o go-
dzinie 17 na cmentarzu w Lusowie.

W głębokim smutku pogrążona

żona z rodziną

29434g

kol. TADEUSZ LUTKOWSKI

mistrz szklarski

członek naszej Spółdzielni, długoletni członek
Rady i były przewodniczący Rady Spółdzielni.

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy głębo-
kiego współczucia.

Pogrzeb odbędzie się w środę, 13 bm. o go-
dzinie 16 na cmentarzu w Krzyżownikach.

Rada, Zarząd i pracownicy
Spółdzielni Rzemioslniczej
Szklarzy i Witrażystów w Poznaniu

29374g

Dnia 10 lipca 1977 r. zmarł nagle, przeżywszy
lat 76, nasz kochany ojciec, teść, dziadek i pra-
dziadek

JAKUB IMBIEROWICZ

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 14 bm.
o godz. 15.30 na cmentarzu parafialnym w Głu-
szynie.

W smutku pogrążona

rodzina

Babki 5.

29440g

† Dnia 10 lipca 1977 roku zmarł po krótkich
i ciężkich cierpieniach nasz kochany ojciec,
teść, dziadek i pradiadek, sp.

STANISŁAW JURGA

ppor. powstaniec wielkopolski

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 14 bm.
o godz. 9.15 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążone

córki z rodzinami

Ul. Mielżyńskiego 20 m. 4.

2364-U3

Okresowe Przedsiębiorstwo Obrotu Zwierze-
tami Hodowlanymi w Poznaniu — zatrudni
zaraz

— pracowników stażennych do obsługi
zwierząt w Bazie Zwierząt Gospodar-
skich w Przeźmierowie k. Poznania.

Wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego Pra-
cy dla Państwowych Przedsiębiorstw Rolnych.

Zgłoszenia należy kierować do Dyrekcji
OPOZH w Poznaniu, Stary Rynek 85. 2642-K1

Poznańskie Przedsiębiorstwo Budowlane nr 2
zatrudni natychmiast przy budowie Osie-
dla Rataje:

- murarzy,
- monterów konstrukcji żelbetowych,
- ślusarzy - spawaczy,
- podszkararzy,

oraz pracowników w innych zawodach bu-
dowlanych.

Przedsiębiorstwo dysponuje hotelem robot-
niczym.

Szczegółowych informacji udzieli Dział Za-
trudnienia — Poznańskiego Przedsiębiorstwa
Budowlanego nr 2, ul. Strzelecka 2/6, III pię-
tro, pokój 301. 2473-K1

† Dnia 9 lipca 1977 roku zmarł nagle nasz ko-
chany mąż, ojciec i dziadek, sp.

WŁADYSŁAW RYBARCZYK

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 14 bm. o go-
dzinie 14.15 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona

żona z rodziną

Ul. Galla 19 m. 6.

2362-U3

† Dnia 10 lipca 1977 r. zasnęła na zawsze, opa-
trzona Sakramentami św., przeżywszy lat 70,
moja najdroższa mamusia, teściowa, siostra,
nasza najukochańsza, oddana nam bez reszty
babunia, sp.

HELENA TYLKOWSKA

z domu Gawarecka

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 14 bm. o go-
dzinie 15 na cmentarzu w Swarzędzu.

W głębokim smutku pogrążona

córka z rodziną

Poznań, ul. Swierczewskiego 96 m. 7.

29306g

Słońce: 4.44—21.11

1